WYDANIE A B

REDAKCJA:
Warszawa, Szpitalna 12.
Redaktor naczelny 105-01
Sekretarjat red. . 103-42
Redakcja dzienna . 105-04
„ nocna . 503-59
ADMINISTRACJA:
Szpitalna 12 tel. 105-03.
Prenumerata miesięczna zł. 4.50.
„ kwartalna „ 13.50.
Konto P.K.O. 19,119

POLSKA

PISMO CODZIENNE

Numer pojedyńczy 20 gr.

KWIECIEŃ
3
CZWARTEK
Św. Rzszarda
Wschód słońca 5 m. 8
Zachód „ 18 11
Rok II. Nr. 92

Ustąpienie Senatu?

Rozpadnięcie się koalicji rządowej w. m. Gdańska

Gdańsk, 2 kwietnia (tel.).— Po wystąpieniu liberałów z koalicji rządowej liczą się tutaj z ustąpieniem obecnego Senatu co ma nastąpić we środę lub czwartek tego tygodnia po przyjęciu budżetu prowizorycznego.

Trzęsienie ziemi

w okolicach Zagory

Volos, 2 kwietnia. — Odczuto tu ponowne trzęsienie ziemi. W Zagorze zawaliło się 15 domów. Straty wynoszą 2 miljony drachm. Wielu mieszkańców obozuje pod gołem niebem. — Pol Aj. Tel.

POSEŁ SŁAWEK POZOSTAJE

NA STANOWISKU PREZESA KLUBU B. B.

Wczoraj o godz. 5 pp. odbyło się posiedzenie plenarne klubu B. B., na którem przewodniczył dotychczasowy jego prezes a obecny Premjer pos. Sławek. W odpowiedzi na owację, jaką został powitany, p. Premjer wygłosił przemówienie, poświęcone scharakteryzowaniu dotychczasowej działalności BB. i wskazaniom na przyszłość.

PRZEMÓWIENIE P. SLAWKA

Jako cel swojego przemówienia określił pos. Sławek podsumowanie wyników dwóch lat istnienia B. B., co „jest wskazane chociażby dlatego, że znajdujemy się u kresu współżycia z obecnym Sejmem".

Stwierdzając więc, że w okresie ostatnich wyborów sejmowych panowała wśród ludzi stanowiących obecnie BB. rozbieżność kierunków myślenia tak wielka, iż zdawało się niemal niepodobieństwem ich zjednoczenie, pos. Sławek podkreślił, iż BB. oparł się „na umiejętności dostrzegania dobrej woli i u innego człowieka, skoro ona tam faktycznie istnieje, oraz na szukaniu kompromisu nie w dziedzinie idei czy zasad, a na tle realnych i aktualnych spraw, które wysuwa rzeczywistość, a które muszą znaleźć praktyczne rozwiązanie".

„Może nie umieliśmy — mówił — wewnętrznych rozbieżności „schować u siebie w domu", wynosiliśmy je w rozmowach poza szeregi Bloku, dawaliśmy w ten sposób naszym przeciwnikom politycznym zbyt dużo nadziei, że Blok rozpadnie się na walczące pomiędzy sobą grupy i przestanie być siłą. Ale okazało się, że to, co nas odróżniało od partji politycznych, było znacznie głębsze, niż wewnętrzne rozbieżności u nas".

„Gdy jako prezes BB. — mówił p. Sławek — miewałem sposobność wypowiadać podsumowaną opinję Panów Kolegów, to dawałem wyraz przekonaniu, iż rzeczowa współpraca Rządu z obecnym Sejmem nie jest możliwa. Czuliśmy wszyscy na podstawie tego, cośmy naokoło siebie obserwowali, że postępowanie większości sejmowej nie ma na celu ani dobra państwa aniteż rzetelnego zrozumienia istotnych interesów społeczeństwa. I dobrześmy zrobili, żeśmy przez zrzeczenie się nietykalności zamanifestowali, iż nie chcemy być nieodpowiedzialni. My, naoczni świadkowie tego, co się w Sejmie działo, mamy przez to większe i prawo i obowiązek, odwołując się do woli narodu przy przyszłych wyborach, powiedzieć publicznie, jakiemi są partje i jaką jest ich rola.

Genezą wniosku o votum nieufności zarówno dla ministra Prystora jak i dla ministra Czerwińskiego były ciasne interesy partyjne. Nikt absolutnie w kraju, nie wyłączając opozycji, nie spodziewał się, by tak krzykliwie za powiedziana likwidacja systemu pomajowego mogła być wbrew interesowi państwa istotnie przeprowadzona. Zakończenie przesilenia utrwaliło to, że idee, które stały na początku przewrotu majowego, są nadal obowiązujące.

Logika wypadków doprowadza do konieczności prawie, że Sejm ten nie będzie miał już swego prawa głosu i że idziemy do odwołania się do opinji społeczeństwa polskiego przy nowych wyborach".

Tu p. Sławek podkreślił, że obowiązkiem posłów z BB. będzie niezwłoczne rozpoczęcie pracy przygotowawczej w społeczeństwie, aby odwołanie się do opinji publicznej mogło przynieść pomyślne rezultaty.

Wreszcie zawiadomił, iż wobec objęcia prezesury Rządu jest zmuszony zrzec się godności prezesa B. B.

Nad oświadczeniem tem wywiązała się dłuższa dyskusja, zakończona uchwaleniem na wniosek pos. Loewenherza i sen. Romana rezolucji, w której klub B. N., wyrażając p. Sławkowi najgorętsze podziękowanie za dotychczasową działalność, nie przyjmuje do wiadomości jego rezygnacji i apeluje do niego, aby funkcje prezesa nadal pełnił.

Równocześnie proszono p. Świtalskiego, aby objął naczelne kierownictwo organizacji B. B.

Komunistyczny Gdańsk

Rewelacje „Königsberger Allgemeine Ztg."

Królewiec, 1 kwietnia. — Nacjonalistyczna „Königsberger Allgemeine Ztg" w obszernej korespondencji z Gdańska tłumaczy dlaczego senat wolnego miasta toleruje istnienie w Gdańsku centrali komunistycznej na państwa baltyckie. Główną przyczyną jest obawa narażenia się rządowi sowieckiemu oraz obawa przed wkroczeniem wojsk polskich do Gdańska.

Rząd sowiecki poczynił w fabrykach gdańskich zamówienia i obiecał wykorzystywać port gdański dla transportu sowieckiego. Gdyby senat zastosował represje wobec komunistów, wówczas rząd sowiecki mógłby cofnąć swe zamówienia. Spowodowałoby to wzrost bezrobocia i rozruchy komunistyczne. Wysoki komisarz Ligi Narodów mógłby wtedy zwrócić się do rządu polskiego z prośbą o wysłanie wojsk polskich dla stłumienia rozruchów. Władze wolnego miasta nie mogą więc wystąpić przeciwko komunistom z powodów gospodarczych.

P. PREMJER SŁAWEK

W KLUBIE SPRAWOZDAWCÓW PARLAMENTARNYCH

Bezpośrednio po wizycie, złożonej p. marszałkowi Sejmu Daszyńskiemu, nowomianowany premjer p. Sławek przybył do klubu sprawozdawców parlamentarnych, gdzie wygłosił krótkie przemówienie tej treści:

„Charakter każdego człowieka odbija się zawsze na jego pracy. Moje cechy charakteru uwidocznią się bardzo szybko na stosunku moim do panów, jako przedstawicieli prasy. Ja nie lubię mówić o swoich zamierzeniach, dopóki nie przygotowałem ich do realizacji. Panowie zaś, dla zaspokojenia zainteresowań czytelnika, chcieliby jaknajwięcej informacyj podać, choćby nawet w formie pogłoski o tem, co jeszcze nie istnieje, a dopiero ma, lub może powstać.

Nie podzielałbym pod tym względem tendencji Panów. Przecież Panowie mogliby znaleźć ogromny materjał nie mniej ciekawy, a informujący szeroki ogół czytelników z dziedziny tych rzeczy, które Polska w swej pracy do odbudowania się po latach niewoli już dokonała. Naprawdę apeluję do Panów o większą uwagę dla tej strony działalności prasowej, a będą Panowie mogli pobudzać najwznioślejsze uczucie — uczucie dumy obywateli państwa z osiągniętych wyników".

Na przemówienie p. premjera prezes klubu sprawozdawców parlamentarnych, red. Bazylewski odpowiedział:

„Panie premjerze! Dziękuję bardzo serdecznie za zaszczyt, jaki nas spotkał. Jeżeli mi wolno korzystać z pierwszego zetknięcia naszego z panem premjerem, pozwolę sobie wyrazić życzenie, które będzie zarazem życzeniem wszystkich odcieni prasy, wśród nas reprezentowanej. Jesteśmy klubem sprawozdawców parlamentarnych, nie chcielibyśmy być klubem sprawozdawców bezrobocznych. Jeżeli w koncepcjach rządowych atom takich życzeń naszych może mieć jakąś wagę, prosimy o jego uwzględnienie".

Następnie dziennikarze zwrócili się do p. premjera z zapytaniem, czy jest już ustalony przypuszczalny termin rozwiązania Sejmu i rozpisania nowych wyborów.

P. premjer odpowiedział:

— Jeszcze nie. To mieści się mniej więcej w znanych panom oświadczeniach pos. Jana Piłsudskiego: Najpierw musi nastąpić uspokojenie w kraju.

Z kolei zapytano, czy p. Sławek zamierza pójść po linji oświadczeń posła Jana Piłsudskiego?

— Jeden człowiek nie może we wszystkich formach kontynuować zamierzeń drugiego, — odpowiedział p. premjer.

— Czy rząd pana premjera będzie rządem uspokojenia?

— To nietylko ode mnie zależy — odpowiedział p. Sławek.

DEKLARACJA BRUENINGA

POLITYKA RESPEKTOWANIA TRAKTATÓW?

Berlin, 2 kwietnia.—Na wczorajszem posiedzeniu Reichstagu przy przepełnionych trybunach i bardzo licznym udziale posłów wygłosił nowy kanclerz Rzeszy dr. Bruening expose nowego rządu.

Na wstępie nowy kanclerz wyraził b. kanclerzowi Müllerowi oraz jego gabinetowi podziękowanie nowego rządu za wysoce rzeczowe i obowiązkowe spełnianie swych bardzo trudnych zadań.

Odnośnie do polityki zagranicznej nowego rządu oświadczył Dr. Bruening, że jest ona organicznie związana z polityką dotychczasową Niemiec i że w tym duchu będzie dalej konsekwentnie prowadzona: przestrzeganie wszystkich międzynarodowych umów, zachowanie oraz dalsza rozbudowa obecnych stosunków ze wszystkiemi państwami, dążenie do szerokiej współpracy na terenie międzynarodowym ze szczególnem uwzględnieniem spraw gospodarczych.

Co do zagadnień polityki wewnętrznej zaznaczył Dr. Bruening, że należy się poważnie liczyć z niebezpieczeństwem, które się coraz dobitniej zarysowuje w postaci radykalnych prądów, żerujących na obecnem ciężkiem położeniu gospodarczem.

Rząd zwróci szczególną uwagę na zwalczanie kryzysu w rolnictwie w prowincjach wschodnich, które będą przedmiotem specjalnej opieki rządu. Expose D-ra Brueninga trwało zaledwie 12 minut.

Berlin, 2 kwietnia. — Po posiedzeniu Reichstagu frakcja socjalistyczna naradza się w sprawie ustosunkowania się do nowego rządu. Postanowiono zgłosić votum nieufności. Analogiczną uchwałę powzięła frakcja komunistyczna.

W obliczu nowych wyborów

TRUDNA I ODPOWIEDZIALNA PRÓBA SIŁ W GRANICACH PRAWA I MYŚLI PAŃSTWOWEJ

A więc — nowe wybory parlamentarne? Taka zapowiedź padła z ust premjera, płk. Sławka, który stwierdził kategorycznie, że „rzeczowa współpraca rządu z obecnym Sejmem nie jest możliwa“ i że w poszukiwaniu dróg wyjścia z napiętego położenia trzeba odwołać się do opinji społeczeństwa. Nic innego nie widział przed paru dniami także i niezależny „Kurjer Warszawski“, który powołanie nowego gabinetu uznawał za podkreślenie nabrzmiałych konfliktów wewnętrznych i zdecydowanie wskazywał na konieczność odwołania się do „jedynego sędziego“ najwyższej instancji: do narodu.

Nasi czytelnicy znają nasz bardzo zarezerwowany stosunek do perspektyw nowych wyborów, bo niejednokrotnie, nawet rozumiejąc całą trudność położenia wewnętrzno - politycznego, dawaliśmy temu poglądowi szczery wyraz na tem miejscu: zdajemy sobie dobrze sprawę z tego, jakim wstrząsem mogą stać się dla kraju turnieje wyborcze rozamiętnionych rycerzy naszej areny politycznej. Bez zmiany ordynacji wyborczej oraz bez częściowego bodajby złagodzenia stosunków, akt wyborczy bardzo łatwo stać się może gromem demagogji w fundamenty państwowej racji stanu. Nie wolno też zapominać, że z rozwiązaniem obecnego parlamentu przepada prawna możność uproszczonego zmienienia konstytucji, zawarta w art. 125 Ustawy Marcowej: po nowych wyborach ewentualna zmiana konstytucji będzie już wymagała uchwał i Sejmu i Senatu, powziętych większością 2/3 głosów.

A jednak — stajemy wobec perspektywy nowych wyborów. Pod względem prawnym — nic temu nie stoi na przeszkodzie: Prezydent Rzplitej ma pełne prawo rozwiązać ciała ustawodawcze i rozpisać nowe wybory. W normalnych ustrojach parlamentarnych stanowi to normalną drogę rozwiązywania trudności politycznych, o ile dojdą one do takiego napięcia, że wszelki kompromis staje się wykluczonym. Powołanie gabinetu płk. Sławka wykazało, że Prezydent Rzpltej nie wierzy w miarodajność opinji obecnego parlamentu, że sądzi, iż nastroje opinji publicznej idą w innych kierunkach: nie dziw przeto, że być może rychło zdecyduje o rozwiązaniu izb i nakazaniu nowych wyborów. Tak przynajmniej brzmi zapowiedź szefa rządu...

Wobec powyższego stwierdzić należy przedewszystkiem, że pozostajemy w ramach legalności i ładu konstytucyjnego. Tyle mówiło się w ostatnich czasach, zwłaszcza ze strony lewej opozycji, o niebezpieczeństwach zamachowych, że uważamy za potrzebne podkreślić, iż — jakkolwiek bardzo poważnie oceniamy napięcie stosunków wewnętrznych — padło miarodajne zapewnienie o ścisłem zachowaniu drogi prawa.

Następnie wypada uświadomić opinję publiczną, że próba, która czeka kraj w formie wyborów, jest i niezmiernie trudna i niesłychanie odpowiedzialna. Trudna, bo musi istotnie stać się generalną próbą sił ideologicznych społeczeństwa, które dziś znajdują się w stanie fermentu i wrzenia, odrywając uwagę narodu od najdonioślejszych spraw gospodarczego, samorządowego, społecznego konsolidowania naszej młodej państwowości, a odpowiedzialną będzie ona dlatego, że niewątpliwie będzie musiała dać ostateczne, konkretne, nieodwołalne podstawy i warunki do trwalszego ułożenia naszych stosunków państwowo-politycznych.

Skoro żaden kompromis nie przyszedł, i nadzieje na jego przyjście spadły do zera, to droga wyborów, choć nie pozbawiona ostrych zakrętów i zdradliwych rozpadlin, staje się szlakiem, na którym trzeba będzie szukać rozstrzygnięć. Każdy krok masy społecznej na tej drodze musi być uczyniony z najtrzeźwiejszą rozwagą i tylko w kierunku skupiania i wzmacniania sił narodowo - państwowych, w kierunku rozwijania pracy i likwidowania rozterek wewnętrznych.

Jeśli nowe wybory tą drogą nie pójdą, jeżeli nie przywrócą równowagi wewnętrznej, nie spełnią zgoła swego przeznaczenia.

Nerwowo-chory wikarjusz

SPOWODOWAŁ KRWAWE ZAJŚCIA WE WSI

Do Warszawy nadeszła wiadomość o krwawych zaburzeniach w woj. tarnopolskiem na pograniczu z sowietami.

Terenem zajść była wieś Kaczanówka. We wsi tej obowiązki wikarjusza kościoła rzymsko-katolickiego pełnił ks. Wróbel od szeregu lat nerwowo chory. Na tle tej choroby między ks. Wróblem a miejscowym proboszczem dochodziło niejednokrotnie do przykrych zatargów, w których skutku zwierzchność kościelna postanowiła wysłać ks. Wróbla na dłuższą kurację do Francji.

Na tle owej podróży ks. Wróbla przyszło do krwawego zatargu. Ks. Wróbel miał rzekomo oświadczyć, że podróży tej odbyć nie może, gdyż brak mu odpowiednich środków. Zwrócił się też do parafjan, by mu pomogli, zbierając datki dobrowolne. Gdy datki te doszły już do tej wysokości, że podróż była zupełnie możliwa, ks. Wróbel zaczął się skarżyć, żegnając się z parafjanami, że wyjeżdża z musu, że jest ofiarą jakichś intryg, a skargi te podnieciły tak dalece parafjan, że oświadczyli, iż nie dopuszczą do tego.

To też gdy ks. Wróbel wsiadł na wóz, pragnąc wyjechać ze wsi, tłum parafjan zebrał się dokoła plebanji, wyprzągł konie, a wikarjusza zaniósł na rękach na probostwo.

Miejscowy proboszcz, ksiądz Szczerbowski, nie chcąc osobiście doprowadzać do zatargu, zwrócił się do starosty w Skałacie z prośbą o zabezpieczenie kościoła i probostwa, sam zaś wyjechał do Lwowa, zostawiwszy klucze od kościoła pod opieką proboszcza grecko - katolickiego w Kaczanówce.

To właśnie dało powód do groźnego wystąpienia tłumu, który w wielkiej liczbie osób, z wikarjuszem, ks. Wróblem, na czele udał się do owego proboszcza grecko - katolickiego i zażądał wydania kluczy od kościoła. W kościele ks. Wróbel odprawił nabożeństwo. Tak się złożyło, że prawie w tym samym czasie przybył do Kaczanówki starosta powiatu skałackiego; udał się on wprost do kościoła, pragnąc perswazją nakłonić lud do spokoju, co mu się nie udało.

Najwidoczniej podniecony zaszłemi wypadkami ks. Wróbel tak dalece zapomniał się, iż oświadczył, że nad całą gminą obejmuje władzę. Ruszył tedy do miejscowego urzędu gminnego, złożył władze gminne z urzędu i nakazał tłumowi rozbroić oddział policji.

Policjanci dali kilka strzałów w powietrze, a gdy to nie odniosło skutku, dali salwę w stronę tłumu. Skutkiem tej salwy jedna osoba została zabita, a 9 zaś rannych.

Na widok rannych tłum wrócił do kościoła, gdzie ks. Wróbel zapytał wszystkich, czy w razie potrzeby gotowi są i nadal stać przy nim. Ponieważ podnieceni parafjanie przyrzekli swemu wikarjuszowi wierność, ks. Wróbel urządził uroczystą procesję przez wieś, niosąc monstrancję. Po procesji tłum powrócił do kościoła, gdzie rozpoczęto na nowo modły. Obawiając się dalszych ekscesów starosta skałacki zawiadomił władze, skutkiem czego udzielono mu asysty wojskowej. Do Kaczanówki przybyli: wojewoda tarnopolski, wojewódzki komendant policji

Gdy onegdaj wczesnym rankiem ks. Wróbel, niosąc monstrancję, wyruszył z uroczystą procesją i przekroczył bramę cmentarną, chorego nerwowo księdza otoczył szpaler policyjno - wojskowy. Wśród szpaleru znajdował się także wysłany specjalnie przez skałackiego dziekana ks. Kalinowski. Widząc delegata dekanatu, otoczony ks. Wróbel oddał mu monstrancję. Z chorego wikarjusza zdjęto natychmiast szaty liturgiczne i samochodem wywieziono go z Kaczanówki.

Dopiero po wyjeździe ks. Wróbla zapanował w Kaczanówce spokój. Wikarjusz został zasuspendowany w czynnościach, a kościół kaczanowski z powodu krwawych zajść zamknięto na czas nieograniczony.

Przegląd prasy

TRAKTAT I RATYFIKACJA

Niespodziewanie szeroko omawiana jest w prasie drażliwa kwestja losów traktatów polsko-niemieckich, które zostały podpisane ale którym brak ratyfikacji. Via „Il. Kur. Codz.“ został puszczony balon próbny opinji, że traktat może możnaby wprowadzić w życie bez ratyfikacji. W odpowiedzi na to pos. prof. Stroński w „Kurjerze Warsz.“ dowodzi, że ani zgoła bez ratyfikacji, ani częściowo nawet poza Sejmem traktaty zrealizowane być nie mogą, ponieważ zabrania tego konstytucja. Zwraca przytem uwagę, że rozważania na ten temat

wywołały także pewien oddźwięk w pismach niemieckich („Voss. Ztg.“ z 1-go b. m.), ale raczej w duchu zdziwienia i powątpiewania. Na wewnętrznym gruncie u nas twierdzenia te o możności obycia się bez ratyfikacji w ciałach ustawodawczych zbiegły się, oczywiście, z wiadomościami o zamiarach niezwoływania przez dłuższy czas Sejmu i Senatu.

Ten moment podkreśla także „Nasz Przegląd“, wskazując dyskretnie, że

Do akceptowania tak karkołomnych wniosków nie byłaby chyba skłonna strona druga, zwłaszcza po zmianie gabinetu, skłonnego raczej do wstrzemięźliwej oceny traktatu, zawartego przez rząd Müllera.

Istotnie — p.p Schiele i Treviranus w gabinecie Brueninga, reprezentujący wojowniczy nacjonalizm niemiecki, stawiają nad całą tą mozolnie przygotowana sprawą poważne znaki zapytania. Niedarmo „Przedświt“ wręcz stwierdza, że

Jeśli chodzi o sprawy, które Polskę bezpośrednio interesują, to stwierdzić trzeba, że ministrowie nowego rządu, Treviranus i Schiele stoją na stanowisku jaknajostrzejszej opozycji przeciw umowie likwidacyjnej oraz traktatowi handlowemu z Polską.

No, więc na dobre przyjęcie liczyć tam nie możemy. A traktat o którym pisaliśmy wczoraj, wywołuje coraz szersze obawy. „Il. Kur. Codz.“ zwraca uwagę na to, że Niemcy, zgoła nie rezygnując z kwestyj terytorjalnych,

przygotowują się dziś do tej obliczonej na długą metę kampanji gospodarczej i kulturalnej, która bardziej, niż wojny militarne, zadecydować może o granicach terytorjum między dwoma narodami.

I w związku z tem pyta:

Czy pomyślano już w Polsce o planie pomocy dla Pomorza i Poznańskiego, dla tych dwu prowincyj, na które właśnie teraz, po zawarciu traktatu handlowego z Niemcami i po wejściu w życie umów o prawie osiedlenia Niemców w Polsce, skierowany będzie największy nacisk gospodarczy i kulturalny niemczyzny.

Odpowiedź nie do nas należy. Ale ta odpowiedź przyjść musi i to odpowiedź czynów a nie obietnic. Dla uzupełnienia obrazu w tej dziedzinie podamy za „Głosem Narodu“, że

Dla pośpiesznej obecnie realizacji planu „wyrównania frontu z Niemcami“ za cenę zrzeczenia się likwidacji majątków niemieckich — p. Knoll okazał się już nieodpowiednim, wskutek czego zastąpić go ma w Berlinie p. Skrzyński, a o ile wszystko dopisze — już jako pierwszy ambasador Rzeczypospolitej.

„Reaktywacja“ polskiego „petit Briand“ nie wydaje nam się zbyt wiarygodną. Ale kto wie?...

Dzień polityczny

PETYCJA W SPRAWIE SESJI NADZWYCZAJNEJ SEJMU I SENATU

Petycja klubów Centrolewu w sprawie zwołania sesji nadzwyczajnej Sejmu i Senatu przedstawiona ma być marszałkowi Sejmu dnia 15 kwietnia r. b.

DZIESIĘCIOLECIE „CUDU NAD WISŁĄ“

W bieżącym miesiącu zorganizowany ma być komitet obywatelski dla poczynienia przygotowań do uczczenia historycznej rocznicy dziesięciolecia „Cudu nad Wisłą“, przypadającej latem r. b.

Kto wygrał?

Wczoraj, w 24-ym dniu ciągnienia 5-ej klasy 20-ej Polskiej Państwowej Loterji klasowej, padły wygrane na numery następujące:

60.000 zł. Nr. 191697.

Po 10.000 zł. N-ry: 10992 95838 208369.

Po 5.000 zł. N-ry: 123611 172560.

Po 3.000 zł. N-ry: 7667 30371 38754 77094 151581 153832 160187.

Po 2.000 zł. N-ry: 33387 47476 80713 154818 170368.

Po 1.000 zł. N-ry: 3237 7549 11397 15930 17547 21334 38364 49600 62788 65409 77451 91475 91927 97414 98827 99219 103062 138903 147134 166621 168608 171010 177665 185432 195000 200401.

Po 600 zł. N-ry: 15379 24585 53230 56440 63175 82117 83289 96802 105073 130373 137605 140427 143402 144177 147003 149273 165815 166195 166762 172258 175150 178187 179307 189006 193904 198269 201138 201513. 201513.

Watykan a faszyzm

Znamienne zarządzenie faszystowskie

Rzym, 2 kwietnia (tel.). — „Osserv. Romano" pisze: Dowiadujemy się, że sekretarz partji faszystowskiej zawiadomił prowincjonalne kierownictwa partji, że przynależność do Akcji Katolickiej jest dopuszczalna z przynależnością do partji faszystowskiej, a tem samem i do instytucyj rządowych. Przyjmujemy z wielkiem zadowoleniem do wiadomości to zarządzenie, które bezwątpienia prowadzić będzie do usunięcia lokalnych sprzeczności i trudności

Znowu zagmatwanie

W śledztwie o porwanie gen. Kutiepowa

Paryż, 2 kwietnia. — Jak donosi „Petit Parisien" policja francuska zdołała wynaleźć szofera osławionej czerwonej taksówki, która uwiozła gen. Kutiepowa do Normandji.

Szofer ten miał być pierwszym świadkiem, który zawiadomił władze o uprowadzeniu generała Kutiepowa z odludnego wybrzeża Normandji na pokład jakiegoś okrętu. W obecnym jednak stanie śledztwa trudno stwierdzić, jak dalece zeznania nowego świadka są autentyczne.

SREBRNA KULA

„Srebrna kula" to nie jest nazwa czerwonoskórego bohatera, brata „Sokolego Oka" z powieści Coopera. Nie! To jest maszyna o sile 4.000 HP niejakiego p. Kaye Don, Anglika. Zamierza on w najbliższych tygodniach pobić rekord szybkości, robiąc 402 kilometry na godzinę, t. j. 6.44 klm. na minutę!

Oto mi pośpiech! Wyścig pracy, wyścig maszyn, ludzi, wysiłków — oto cecha charakterystyczna naszej gorączkowej epoki.

Opieszali, powolni, ludzie bez tempa pozostają w tyle, jak maruderzy. Przewodzi im zły Duch Ciężkości. Zda się, że mają obuwie na ciężkich ołowianych podeszwach, jak nurek. Zawsze się wloką w ogonie ludzkiego pochodu. Tacy są w życiu spóźnieni. Nie zdążyli wyżyć życia. Nie zdążyli zrealizować zamierzeń, nie doszli do portu, padli wśród drogi śmiertelnie znużeni...

O, weźcie rozpęd! Szybki rozpęd rozpala męstwo życiowe, podobnie jak wiatr rozpala płonącą pochodnię. Rozpęd w pracy, w realizowaniu planów, w dążeniu do celu, w dorobku.

Precz z Duchem Ciężkości!

Lekko, swobodnie, wesoło zmagajcie się z przeciwnościami, zdobywajcie przestrzeń waszych dróg, gromadźcie siły i zapasy na tę konieczną życiową podróż z przeszkodami.

A propos — zapasy. Wasz bagaż życiowy — to nietylko moc ducha, energja, wytrwałość, doświadczenie, wiedza, — ale także i poprostu — pieniądze.

Musicie je gromadzić drogą wytrwałego ciułania, odkładania z zarobków dnia dzisiejszego — na jutro, na bliską i dalszą przyszłość.

Wasze „Srebrne kule" — do atakowania różnych życiowych przeciwności, potrzeb, zasadzek i wypadków — to srebrne złotówki i pięciozłotówki.

Gromadźcie tej amunicji jaknajwięcej — w P. K. O., bo ona to jest obronną twierdzą Waszego dobrobytu, Waszego zwycięskiego Jutra.

Do dzieła więc! Do biegu na przełaj Życia! Z rozpędem, z zapasem siły, mocy, wytrwałości! Po Zwycięstwo! Po zasłużony wypoczynek w przeznaczonym Wam porcie życia.

Lecz, pamiętajcie: zapas pieniędzy w P. K. O. — to konieczny bagaż na drogę, to amunicja zapewniająca Zwycięstwo!

M. Cz.

ROZMYŚLANIA O PRZESZŁOŚCI I... TERAŹNIEJSZOŚCI

KINKEL I BISMARK O KWESTJI POLSKIEJ

Wśród wybitnych osobistości Niemiec XIX stulecia zasługuje na wspomnienie Gotfryd Kinkel, polityk i poeta. Brał on udział w ruchu wolnościowym Niemiec w r. 1849, po zduszeniu którego, osadzony został w twierdzy szpandawskiej, skąd zbiegłszy, spędził resztę życia w Szwajcarji. Tam zetknął się z kołami polskiej emigracji i zawarł bliską przyjaźń z hr. Platerem.

Kinkel orjentował się znakomicie w politycznej sytuacji Europy, z czego wysnuwał wnioski na wiele lat naprzód, pragnąc nadać biegowi wypadków kierunek pożądany dla swej ojczyzny. Program jego był zupełnie odmienny od kierunku, jaki nadał polityce niemieckiej żelazny książę Bismark. Kinkel rozumiał przedewszystkiem niebezpieczeństwo, jakie grozi Niemcom z powodu nierozwiązania sprawy polskiej, przestrzegał przed niem i gdyby jego uwagi były wzięte pod uwagę, dzisiejsze Niemcy nie miałyby z pewnością dyskusji nad planem Younga i innych ciężarów, wynikających z powodu przegranej wojny.

Dnia 16 sierpnia 1868 roku odbywała się w Szwajcarji wielka uroczystość założenia naszego Muzeum w Rapperswilu, ufundowanego przez hr. Platera. Z okazji tej wydał Kinkel specjalną broszurę, w której dowodził, że *„powstanie Polski będzie siłą Niemiec"*, poczem naszkicował cały plan polityki niemieckiej na najbliższą przyszłość. Był to głos szlachetnego Niemca, dążącego do zgodnego pożycia dwóch sąsiadujących narodów w obustronnym ich interesie. Przepowiadał nową wojnę o Austrję, która doprowadzi do zjednoczenia Niemców austrjackich z ich ojczyzną, twierdził jednak, że dla uzyskania tego konieczne jest odbudowanie Polski.

Powyższe poglądy były przedmiotem częstych dyskusyj Kinkla z francuskim historykiem Henry Martin'em, który do dziś posiada we Francji wielkie uznanie. Martin wydał w tymże czasie dzieło o stanowisku Rosji wobec Europy, w którem wiele myśli Kinkla znalazło swe odbicie, zwłaszcza w sprawach dotyczących Polski. Kinkel przetłumaczył to dzieło na język niemiecki, wydał je w r. 1849 w Hannowerze i, zaopatrzywszy w specjalną dedykację, posłał Bismarkowi.

W odpowiedzi Bismark nadesłał do Kinkla obszerny list, w którym zaznacza, że uważa go za budowniczego Niemiec w ciągu ostatnich 20 lat na równi ze sobą, chociaż obaj zdążają do tego celu odmiennemi drogami. Treść książki Martina nie jest mu obcą, jednakże musiałby napisać cały tom, gdyby chciał polemizować z jej treścią. Z wywodami książki Martina Bismark nie zgadza się, widać bowiem na nich wpływ polskiej emigracji.

„Przedewszystkiem, pisze Bismark, *żywię silne przekonanie, że Niemcy są dość silne, aby z pomocą Boża uchronić swą niezawisłość wobec przemocy. Gdybyśmy nie mogli z powodu naszej niezgody i zgodnej działalności naszych przeciwników, obronić się, to klęska będzie naszym lekarzem, da to nam jedność i zwycięstwo. Jeżeli moja dusza dyplomaty utrzyma się przy tej wierze, to przyłączy się do niej i pańska dusza poety, niezależnie od Rosjan, Polaków i Martina. Martin niepowołany porusza sprawy niemieckie, które nie są aktualne i nie wierzę, aby przepowiadał on bieg historji. Jeżeli Europa rzeczywiście byłaby zagrożona od wschodu, to zachód będzie potrzebował silnej barjery niemieckiej, w której Poznań będzie grał role wysuniętego bastjonu w systemie obronnym zachodniej Europy"*.

Powyższe słowa z nieznanego dotychczas listu Bismarka cytuje tłustym drukiem organ niemieckich nacjonalistów. Deutsche Allgemeine Ztg., uważając je jako proroctwo oraz zapowiedź wyjścia z ciężkiej sytuacji. Zestawiwszy jednak na zimno tezy Martina i Kinkla, każdy bezstronny przyznać musi, że oni właśnie mieli rację, ówczesny zaś upór Bismarka doprowadził Niemcy do katastrofy w wojnie światowej, kontynuowanie zaś tej polityki, bynajmniej nie obiecuje tych wyników, jakie Bismark przepowiada, a z których dzisiejszy niemiecki szowinizm stara się czerpać otuchę na przyszłość. Bismark, wreszcie, mija się z faktami historycznemi, które dowiodły, że przedmurzem cywilizacji Europy w ciągu wieków była właśnie Polska i nic nie wskazuje na to, że rola ta skończyła się. Wprost przeciwnie! O. K.

NOWA USTAWA

Powiększa bezrobocie w Anglji

Londyn, 2 kwietnia. —Według ogłoszonego komunikatu urzędowego liczba bezrobotnych w Anglji wynosiła w dniu 24 marca 1.639.000. Oznacza to zwiększenie liczby bezrobotnych o 17.000 w porównaniu z poprzednim tygodniem sprawozdawczym oraz o pół miljona w porównaniu z tym samym okresem poprzedniego roku.

Należy jednak uwzględnić, że z początkiem r. b. wydano nową ustawę, która rozszerza znacznie liczbę osób korzystających ze wsparć państwowych wskutek bezrobocia.

Umiarkowany prąd

W niepodległościowym ruchu Indyj

Londyn, 2 kwietnia. — W miejscowości Ponn utworzono nowe hinduskie stronnictwo narodowe, którego zadaniem jest zwalczanie ruchu Gandhiego.

Nowa partja postanowiła dążyć do przerwania marszu manifestacyjnego Gandhiego, powrotu do domów ochotników i zaniechania ostrych środków walki z władzami angielskiemi. Nowe hinduskie stronnictwo przeciwrewolucyjne postanowiło dążyć przedewszystkiem do poprawy bytu ekonomicznego niższych klas. — ATE.

O RATYFIKACJĘ UMOWY HANDLOWEJ

PODEJRZLIWOŚĆ KORESPONDENTA NIEMIECKIEGO

Berlin, 2 kwietnia (tel.). — „Vossische Ztg." powołując się na niektóre dzienniki polskie, podaje, że możliwem jest wprowadzenie niektórych części umowy handlowej polsko - niemieckiej bez uchwały Sejmu, jak np. przyznanie kontyngentów oraz zawieszenie zakazów przywozu, które może wprowadzić swą uchwałą Rada Ministrów. Natomiast sprawa osadnictwa i postanowienia w sprawie formalności celnych (zawieszenie żądania świadectw pochodzenia) wymagają zgody Sejmu.

Wobec tego „Voss. Ztg." za znacza, że właśnie te punkty, co do których konieczna jest uchwała Sejmu, są dla Niemiec najważniejsze i bez nich nie można się zgodzić na umowę. Jeżeli jak to można wnioskować, rząd Sławka będzie rządził bez zwoływania Sejmu, to nie wejdzie w życie i umowa handlowa z Francją, której Polska przyznała licze korzyści.

Wynurzenia prasy polskiej uważa „Voss. Ztg." jako balon próbny, w którym polskie sfery rządowe chcą pokazać z ja kiemi trudnościami muszą walczyć wewnątrz kraju w związku z umową, by w ten sposób skłonić Niemcy do dalszych ustępstw na rzecz Polski.

Dwa komentarze

PO WYBORACH NA GÓRNYM ŚLĄSKU

Berlin, 2 kwietnia (tel.). — „Vossische Ztg.", omawiając wybory komunalne na Górnym Śląsku podkreśla klęskę w nich żywiołu niemieckiego, który stracił 10 do 12 proc. głosów w porównaniu z poprzedniemi wyborami. W wielu miejscowościach nie wystawiono wogóle list niemieckich, a przeprowadzenie większej propagandy okazało się niemożliwem. Pismo to podkreśla klęskę partji rządowej na rzecz Korfantego, poczem zaznacza, że wybory te nie mogą dać dokładnego obrazu niemieckiego stanu posiadania na Śląsku. Dopiero wybory do Sejmu śląskiego przedstawią stan faktyczny.

„Germania" zaznacza, że strata 10 — 12 proc. głosów jest nieznaczną. Na 30 miejscowości wystawiono listy wyborcze tylko w 12, gdyż w innych trudno było znaleźć kandydatów. Obawiano się bowiem, że w razie zaangażowania się politycznego nastąpi wypowiedzenie zajęcia (?) przez polskich pracodawców. Zmniejszenie głosów spowodowane zostało przez odpływ niemieckiej ludności do Niemiec oraz napływ obcych (?) elementów na Śląsk. Utworzona przez woj. Grażyńskiego niemiecka partja kulturalno - gospodarcza, mająca być przeciwstawieniem Volksbundu, poniosła zupełną klęskę, otrzymując zaledwie jeden mandat. Również klęskę poniosła partja woj. Grażyńskiego, co wzmocniło szeregi zwolenników Korfantego. Faktyczny stan narodowościowy na Śląsku przedstawią dopiero wyniki wyborów do Sejmu śląskiego, o ile wojewoda Grażyński, zachęcony nowym warszawskim kursem, nie zechce przy wynikach wyborów zastosować metody korrektur.

W przededniu porozumienia

NA KONFERENCJI MORSKIEJ W LONDYNIE

Londyn, 2 kwietnia. — „Daily Herald" donosi, iż podczas wczorajszej konferencji Brianda z Hendersonem zdołano znaleźć formułę, która umożliwi Francji przystąpienie do paktu pięciu mocarstw a jednocześnie zaspokoi francuskie żądania w sprawie gwarancyj bezpieczeństwa. Projekt formuły porozumienia przesłany został do Paryża dla aprobaty rządu francuskiego.

Konferencja między Briandem i Hendersonem a równocześnie zarysowujące się możliwości złagodzenia różnicy między St. Zjednoczonemi a Japonją nie pozostaną bez wpływu na nieprzejednane stanowisko Włoch

WARUNKI JAPONJI

Londyn, 2 kwietnia. — Z Tokjo nadeszły wiadomości, iż rząd japoński zgodził się na angielsko - amerykański projekt kompromisu w sprawie redukcji zbrojeń morskich. Odpowiedź japońska wyraża jednak szereg zastrzeżeń. Japonja chce zawarcia paktu morskiego między trzema mocarstwami ograniczyć tylko do 5 lat. Termin zamiany łodzi podwodnych starego typu na nowe powinien być przyśpieszony ze względu na to, że praca w japońskich stoczniach okrętowych nie może ulec przerwie. Projekt kompromisu, opracowany przez Anglję i Amerykę przydziela Japonji 367.000 ton. Anglja otrzymuje 541.700 ton, Ameryka 526.200. Japonja otrzymuje w ten sposób 60 proc. tonażu wielkich okrętów linjowych, 70 proc. krążowników, 70 proc. kontrtorpedowców, 100 proc. łodzi podwodnych w porównaniu z Anglją lub Ameryką.

Odpowiedź rządu japońskiego miała być rezultatem bezpośrednich interwencyj, które podjęli MacDonald i Stimson w Tokjo z pominięciem japońskiej delegacji w Londynie.

ŻYCIE RELIGIJNE

CO NATO MINISTERSTWO SPRAW WOJSKOWYCH

DOWÓDCA ZAKAZUJE OFICEROM CHODZIĆ DO KOŚCIOŁA.

Otrzymaliśmy odpis następującego rozkazu:

Wilno, dnia 8.1 1930 roku.

„KOMENDA GARNIZONU WILNO L. 10/Tjn.
Udział wojska w nabożeństwach w Bazylice Archikatedralnej.

WEDŁUG ROZDZIELNIKA.

Polecam na specjalnych poufnych odprawach oficerskich zakomunikować wszystkim podległym oficerom, by z powodu zatargu, jaki wynikł między władzami wojskowemi a Arcybiskupem w sprawie honorowania przedstawicieli wojskowości, wstrzymali się do czasu zupełnego wyjaśnienia sprawy od uczęszczania na nabożeństwa oficjalne w Bazylice Archikatedralnej.

Dowódca Obszaru Warownego i Komendant Garnizonu Wilno
(—) KROK - PASZKOWSKI, gen. brygady.
Za zgodność:
Komendant placu Wilno
(—) GIZYCKI, pptk.
Otrzymują: jak roz. tjn. KOM Garn.“.

Niebywały tego rodzaju zakaz ukazał się w związku z incydentem, jaki miał miejsce w katedrze wileńskiej na jednej z uroczystości państwowych. Według ceremonjału, ustalonego pomiędzy władzami kościelnemi i cywilnemi, Prezydenta Rzeczypospolitej i rząd reprezentuje na nabożeństwach oficjalnych najwyższy przedstawiciel władzy państwowej, którym jest w miastach wojewódzkich — wojewoda, w powiatowych — starosta, o ile, naturalnie, nie bierze w nabożeństwie udziału minister, lub specjalny delegat rządu. Reprezentant władzy państwowej zajmuje specjalne, honorowe miejsce w kościele i dopiero za nim zajmują miejsca inni przedstawiciele władz wojskowych i cywilnych.

Na jednej z tego rodzaju uroczystości w bazylice wileńskiej przedstawiciel władzy wojskowej zażądał, aby mu oddano honory, równorzędne z wojewodą, przedstawicielem Prezydenta Rzplitej i rządu. Wobec tego, że żądanie powyższe stało w sprzeczności z przyjętym ceremonjałem i mogło spowodować obrazę reprezentanta władzy państwowej, próbowano wytłumaczyć przedstawicielowi władzy wojskowej bezpodstawność jego żądania, ale, niestety, bezskutecznie.

Stąd obraza i zakaz uczęszczania oficerom na nabożeństwa oficjalne do bazyliki wileńskiej, pierwszy tego rodzaju, nad czem należy głęboko ubolewać, gdyż dotychczas wydawano rozkazy, zabraniające oficerom z uwagi na godność munduru uczęszczania do restauracyj drugorzędnych.

Należy zaznaczyć, że dotychczas nigdy z powyższego powodu nie było nieporozumień z władzami wojskowemi, sądowniczemi lub szkolnemi, ani nikt nie obrażał się z powodu ustalonego ceremonjału.

Czy Ministerstwu Spraw Wojskowych znany jest rozkaz powyższy komendy Garnizonu Wilno? (KAP.).

Echa krucjaty modlitw

Manifestacje 100.000 katolików w Bydgoszczy.

W niedzielę, 16 marca katolicka Bydgoszcz obchodziła w sposób imponujący rozpoczęcie dwutygodniowej misji O.O. Jezuitów, nabożeństwa za prześladowanych w Rosji i manifestacyjny wiec katolicki.

Przez cały prawie dzień mieszkania były puste, a ludność cała, bez wyjątku, spędziła czas w kościołach i na sali wiecowej.

Rano odbyło się uroczyste i wzruszające przyjęcie misjonarzy przez ks. prob. Skoniecznego, poczem we wszystkich kościołach odprawione zostały sumy z odpowiedniemi kazaniami na temat prześladowań religijnych w Rosji.

Kilka kościołów bydgoskich nie mogło pomieścić w swych murach tłumów wiernych, którzy otaczali je dookoła, stojąc na cmentarzach i ulicach przyległych.

Po skończonych nabożeństwach odbył się prawdziwie imponujący wiec, na którym nie brakło nikogo z mieszkańców.

Po wstępnem przemówieniu ks. dziekana Stępczyńskiego, uczestnicy wiecu odśpiewali pieśni „My chcemy Boga“, poczem p. Kulwieć wygłosił referat, pełen głębokich myśli i uczuć religijno - patrjotycznych.

Prelegent podkreślił fakt wystąpienia Kościoła katolickiego w obronie tych, którzy w historji zapisali się nieraz swemi napaściami na Kościół. W imię idei chrześcijańskiej miłości Zachód katolicki podaje rękę uciśnionemu przez barbarzyńców Wschodowi.

Z inicjatywy Ojca Świętego łączymy się i my w powszechnej mobilizacji, nie zbrojnej, lecz modlitewnej, ufając, że moc Naiwyższego silniejszą jest nad wszystkie armje świata. Za głosem Papieża poszły wszystkie kulturalne ludy, bez różnicy wyznań i narodowości. W pierwszym rzędzie stanąć winna Polska, która już przedtem, wraz z Piusem XI, jako Nuncjuszem Apostolskim w Polsce, oparła się nawałnicy bolszewickiej.

Referat, wysłuchany w głębokiej, niczem niezamąconej ciszy, wywarł wrażenie niezatarte.

Pod koniec wiecu uchwalono odpowiednie rezolucje.

Nowe morderstwa

misjonarzy w Chinach

W prowincji chińskiej Hu-Pei, oddalonej o 21 klm. od st. Czang, dokonano znowu morderstwa dwóch misjonarzy katolickich. Należeli oni do grecko - katolickiej misji w Szanghaju. Mordercy, należący do związku komunistycznego „Czerwonej Lampy“, zbiegli.

Imponujący bilans

Praca misyjna w 81 krajach

Według ostatnio ogłoszonego sprawozdania Św. Kongregacji Rozkrzewiania Wiary, akcję propagandową na korzyść misyj katolickich prowadzi w krajach chrześcijańskich 800 różnych instytucyj katolickich i zakonnych.

Na samych misjach pracuje obecnie 12.952 kapłanów, 5.110 braci zakonnych i 28.112 zakonnic, w 374 prowincjach kościelnych, leżących w 81 krajach.

Na czele całej pracy misyjnej stoi 281 biskupów i 91 prefektów.

Personel pomocniczy liczy 51.507 katechetów, 38.679 nauczycieli, 25.684 osób, pomagających przy udzielaniu Chrztu św., 226 lekarzy i 855 dyplomowanych sanitarjuszy. Ogólna liczba katolików na terenach misyjnych wynosi 13.345.373 dusze, w tem w europejskich krajach 1.041.399, w Indjach i Birmie 2,172.340, w Indochinach 1.237.339, w Chinach 2.373.677, w Japonji 206.754, w Afryce 3.202.993, w Malace i Oceanji 596.534, w Ameryce 2.280.541. W ciągu roku zanotowano 479.955 nawróceń, poza tem udzielono Chrztu na łożu śmierci 656.607 osobom. Kościołów i kaplic na terenach misyjnych jest 45.826. Dla wykształcenia duchowieństwa tubylczego wzniesiono 103 seminarja duchowne i 206 małych seminarjów, w których uczy się 2.495, wzgl. 7476 alumnów. Oprócz tego czynnych jest 638 szkół katechetycznych z 14.826 kursistami, 156 szkół normalnych z 8.032 uczniami. Ogólna liczba szkół wynosi 31.418, w których się uczy 1.521.710 uczniów. Misje prowadzą 691 szpitali, w których w ciągu roku leczyło się 283.503 osób, 1.848 aptek, które obsłużyły 11.066.749 pacjentów, 1.525 sierocińców, opiekujących się 81.240 dziećmi, 299 przytułków dla starców z 11.332 mieszkańcami, 81 kolonij dla trędowatych z 14.060 chorymi i 134 innych charytatywnych zakładów.

„COBY SIĘ DZIAŁO?“

CIĘTA ODPRAWA ZAMACHOWCOM NA WYKŁADY RELIGJI W SZKOŁACH

„Nauczyciel Polski“ w jednym z numerów pisze:

„Głos Nauczycielski“ w Nr. 5 z r. b. zamieszcza artykuł: „W sprawie religji w wychowaniu“, który wywołać musi w czytelniku pewne refleksje. Przytaczając niekorzystną dla siebie cytatę z warszawskiego dziennika „Polska“, „Głos Nauczycielski“ pisze:

„Takie oto i temu podobne zdania powtarzane są przez szereg pism i pisemek. Fanatyk, który je inspiruje, nie zdaje sobie sprawy, z tego, coby się działo, gdyby istotnie przeszło 50-ciotysięczna rzesza nauczycielstwa, zorganizowanego w Związku P. N. S. P. i Związku Zawod. N. P. Szk. Śr., wszczepiała w umysły młodzieży zasady, sprzeczne z ideałami chrześcijańskiemi. Artykuł „Głosu“ twierdzi też, że „w artykułach, poświęconych sprawie religji w wychowaniu, przebija chęć zdyskredytowania osób, stojących na czele szkolnictwa“ i zaznacza, że „te czasy, kiedy to szkołami rządziły klasztory, minęły bezpowrotnie“...

A więc wypowiada się między wierszami groźbę, *coby to było gdyby Związek 50-tysięcznej rzeszy nauczycielstwa istotnie użył swej siły przeciwko religji.* Że chęci po temu są, o tem wiadomo. Brak tylko odwagi z obawy przed tem, „coby się działo“? Jeżeli istotnie fantazja, czy dar przewidywania redaktorów „Głosu“ nie dopisały, to pozwolimy sobie przyjść z pomocą. Otóż, działoby się to, że:

1) z waszej jakoby 50-tysięcznej rzeszy zostałoby conajmniej kilka setek w Związku, i ci przedewszystkiem musieliby na własnej skórze doświadczyć skutków walki z religją katolicką ludu polskiego;

2) przeciwko nauczycielstwu szkół powszechnych zmobilizowałyby się ostatecznie wszystkie w narodzie czynniki ładu, porządku i idei narodowo - państwowej, co na długi czas zmieniłoby pozycję nauczycielstwa i samych szkół powszechnych. Że byłoby tak, a nie inaczej, dotychczasowe fakty o tem świadczą. Bo im więcej wiadomości z za kulis Związku przedostaje się na forum nauczycielskie, tem więcej poważnie i zdrowo myślących nauczycieli opuszcza szeregi Związku. A w miarę wzrostu akcji przeciwreligijnej ze strony Związku zwiększa się niechęć społeczeństwa do nauczycielstwa wogóle.

I to jest organizacji Związku dorobek prawdziwy.

Nie jest także rzeczą piękną ze strony „Głosu“, że zagadnienie religji w szkole, podniesione w cytowanym artykule, stara się ukryć w mgle służalczego zarzutu, że akcja o religję w szkole płynie z chęci „zdyskredytowania osób, stojących na czele szkolnictwa“. Jest widoczne, że nie rzeczowemi argumentami, lecz powagą „osób, stojących na czele szkolnictwa“, „Głos“ chce osłonić Związek przed niewygodną krytyką.

Radość „Głosu“, że minęły czasy, kiedy szkołami rządziły klasztory, jak nam się wydaje, też nie zupełnie jest na miejscu. Bo gdyby nie katolicko - polskie klasztory, to redaktorzy „Głosu“ możeby pisali „cyrylicą“ lub „szwabachą“, a możeby wcale pisać nie umieli i nie potrafiliby napisać nawet takiego artykułu, jak: „W sprawie religji w wychowaniu“.

Służba kościelna a Kasy Chorych

Miarodajne wyjaśnienie Urzędu Ubezpieczeń

Wobec aktualnej sprawy ubezpieczania służby kościelnej w Kasach Chorych poniżej podajemy pismo Okręgowego Urzędu Ubezpieczeń w Warszawie (patrz „Wiadomości Diecezjalne“, Kurji Biskupiej, Częstochowa, Nr. 2 z 28. III. 1928 r.).

Warszawa, 17 marca 1927 r.

Okręgowy
Urząd Ubezpieczeń
w Warszawie
Nr. 1655/27

„W odpowiedzi na pismo Ks. Proboszcza z dn. 13. II. i 1. III. 1927 r. Okręgowy Urząd Ubezpieczeń w Warszawie komunikuje, iż wobec wyjaśnienia Ministerstwa Pracy i Opieki Społecznej z dn. 17. I. 1926 r. Nr. 1330/U. 3, że pracownicy rolni i leśni oraz osoby należące do służby domowej w gospodarstwach wiejskich — nie należą na terytorjum b. zaboru rosyjskiego do Kas Chorych, oraz, że za gospodarstwo wiejskie uważać należy każde gospodarstwo, którego siedziba znajduje się na terytorjum gminy wiejskiej, a więc nietylko gospodarstwo połączone z posiadaniem roli, ale także z jej dzierżawą, lub użytkowaniem, oraz domowe gospodarstwo na wsi (resk. Min. Pr. i Op. Społ. z dnia 1. V. 1922 r. L. 905/VII) — służba domowa zatrudniona przez Ks. Proboszcza nie podlega ubezpieczeniu w powiatowej Kasie Chorych.

Służba kościelna zaś, której pracodawcą jest parafjalny dozór kościelny — winna być ubezpieczona przez tenże dozór, a nie przez Ks. Proboszcza“.

Obrazki z życia

ROZRYWKI AMERYKAŃSKIE. — DOKUMENT NASZYCH CZASÓW. — PSYCHJATRZY MAJĄ GŁOS.

AERO — KROWA.

— Jaki pożytek jest z krowy — wiadomo. Do czego służy aeroplan — nie potrzeba, zdaje się, tłumaczyć. Jaka jednak może wyniknąć korzyść z kombinacji krowy z aeroplanem, o tem pouczyli nas roplanem o tem pouczyli nas dopiero Amerykanie.

W St. Louis wystartował aeroplan, na który załadowano krowę, aparat radjowy, dziennikarza, operatora filmowego i dójkę elektryczną. Aeroplan leciał z szybkością 135 km. na godzinę na wysokości 5.000 stóp. Krowa porykiwała sobie, dójka działała z matematyczną dokładnością, operator filmował, dziennikarz pisał feljeton, radjo nadawało audycję przy pomocy speakera.

Mleko zrzucono w 25 butelkach, zaadresowanych do różnych wybitnych osobistości.

Maluczko a sprawdzi się metafora poety: „Na niebieskiej łące pasą się żelazne konie“, t. j. aeroplany.

Jutro czekam na pierwszą butelkę „mleka z obłoków“.

Jednak ci Amerykanie to naród ogromnie jeszcze młody, że nie powiem — dziecinny.

• • •

DEMAGOGJA HULA.

Co to jest demagogja wyborcza, o tem łatwo się przekonać z przebiegu wyborów uzupełniających, które odbywają się w różnych częściach kraju.

W jednej z wiosek w Sandomierskiem spotkali się na wiecu dwaj agitatorzy z „Wyzwolenia“ i ze „Stronnictwa Chłopskiego“.

Zaczęli się wzamian przekrzykiwać i licytować w oskarżeniach.

— Nie wybierajcie, chłopi, kandydata z „Wyzwolenia“, jaki on tam chłop, kiedy jada kiełbasę ze śmietaną.

— Nie wybierajcie — woła drugi — kandydata ze „Stronnictwa Chłopskiego“, bo on ma w domu froterowaną podłogę, jak jaki hrabia.

— Co, hrabia?

— To ty jesteś hrabia, chodzisz w futrze z lisim kołnierzem, jak żyd.

— Patrzcie go, niewiniątko! Jechałem z tym hrabią w tym samym przedziale. Była też moja żona. Musiałem na chwilę wyjść, a kiedy wróciłem — był najwyższy czas. Ten łajdak zalecał się do mej kobity. Pomścijcie mą krzywdę i nie głosujcie na niego.

A tłum ryczy z uciechy.

Podajemy te fakty według pisma „Lud Katolicki“.

Smutny dokument naszych czasów.

• • •

„CHORY“ MINISTER.

W Islandji wybuchło przesilenie polityczne na oryginalnem podłożu.

Grono lekarzy wystąpiło z publicznem oświadczeniem, że minister spraw wewnętrznych, Jonasz Jonsson, jest umysłowo chory.

W odpowiedzi na to minister zażądał przeprowadzenia dowodu prawdy.

Zachodzi pytanie czy takie oświadczenie lekarzy może stanowić dostateczną podstawę do dymisji i czy znajdzie się stronnictwo, które wystąpi pod hasłem „usunąć chorego!“.

Poza bowiem gronem lekarzy opinja publiczna ma ministra za człowieka normalnego i jest nawet zadowolona z jego działalności.

Po raz pierwszy do głosu w sprawach politycznych doszli psychjatrzy.

Interwencję ich witamy z zadowoleniem, nie w jednym bowiem kraju niejeden minister powinien być izolowany, jako osobnik nienormalny. Zresztą, gdzie się kończy stan normalny a zaczyna nienormalny?

IM DALEJ W LAS...

Gratyfikacje od strat

REMUNERACJE ZA LIKWIDACJĘ UMOWY. TRANZAKCJA BEZ PRZETARGU.

Wczoraj podaliśmy finał sprawy ze spółką „Century“, w części, dotyczącej bezpośrednio kontrahenta. Ale idźmy dalej. Zdawaćby się mogło, że Dyrekcja uzna wreszcie swoje błędy, a tymczasem p. Loret otrzymuje 42.000 złotych tytułem remuneracji za likwidację umowy; dwaj radcowie Prokuratorji Generalnej 9000 zł. i trzy maszynistki Dyrekcji Lasów — 4.500 złotych.

Praktykuje się, że remuneracje wypłaca zwierzchnik swym podwładnym, a nie odwrotnie, a tymczasem z racji owej fatalnej umowy likwidacyjnej p. Loret, zastępca Dyrektora Departamentu wypłaca nagrodę pieniężną zwierzchnikowi swego zwierzchnika, p. vice- ministrowi Leśniewskiemu w wysokości 17 tysięcy zł.

Wedle danych, które posiadamy, gospodarka dyrekcji na terenach nadleśnictw, znajdujących się pod bezpośrednim jej zarządem, a więc nie oddanych w dzierżawę eksploatacyjną, budzić musi nietylko u fachowców poważne obawy dewastacji mienia narodowego. Oto przykłady:

Z okresu 1928 — 29 pozostało 1.629.080 m. sz. masy drzewnej, która pod działaniem czynników atmosferycznych zsiniała i popękała. W jednem tylko Nadleśnictwie Wąchowiska, pod Włocławkiem, przepadła w ten sposób partja sośniny o kubaturze 30 tys. m. sz. W tym stanie drzewo traci zazwyczaj około 50 proc. swej wartości pierwotnej, zatem, na masie 1.629.080 m. sz., biorąc pod uwagę cenę przeciętną zł. 20.28 za metr sz. drzewa użytkowego, strata wynosi zł. 13.195.548. Strata na każdym metrze sz. wynosi przeszło 8,10 złotych.

W przewidzianym na rok operacyjny 1927 — 28 etapie rębnym wpływy z ogólnej eksploatacji w sumie 183.093.759 zł. urosły wprawdzie do sumy złotych 222.620.119,15, a więc dały na pozór nadwyżkę w wysokości zł. 39.526.351 i 15 groszy, dlatego jednak, że etat rębny z ilości 4.645.772 m. sz. użytku i opału 3.665.696 m. sz., razem m. sz. 8.311.468 powiększono do m. sz. 11.060.010.

Stąd rzekoma nadwyżka zł. 39.526.351,15 jest właściwie deficytem w wysokości złotych 20.700.110.

W bilansie za rok 1927 — 28 spisano, poza podaną wyżej sumą, na straty z eksploatacji głównej: zł. 4.230.552,44, z obrobionego materjału zł. 144.343,48 z materjałów na tartakach zł. 269.97753, z innych zapasów zł. 101.989, z tytułu szybko zużywających się materjałów zł. 2.763.400,31, razem 7.842.684,85.

Ogółem więc na drzewie zsiniałem i popękanem Skarb Państwa stracił z winy Dyrekcji Warszawskiej około 8 miljonów złotych.

A p. Loret, vice-dyrektor Dyrekcji otrzymał tytułem gratyfikacji od „dochodowości“ lasów w roku budżetowym 1928 — 29 złotych 25 tysięcy.

A oto nowy fakt już z bieżącego roku. Oto dnia 27 stycznia Min. Rolnictwa sprzedało 11 tysięcy metrów sz. debiny eksportowej z Dyrekcji Lasów Państwowych w Łucku firmie „Maurycy Kopelmann, Eksport Drzewny we Lwowie“. W tranzakcji tej zastanawia nas, że sprzedaży dokonano bez przetargu ofertowego więcej dającemu; że odrzucono ofertę, dającego przeszło o ćwierć miljona zł. więcej i że radcą prawnym firmy „Maurycy Kopelmann“ był wpływowy poseł sejmowy, członek komisji badającej sprawy „Century“ i podkładów kolejowych.

Zapytujemy, dlaczego firma Kopelmann została przyjęta bez przetargu publicznego, przeprowadzonego na podstawie składanych ofert, badanych przez komisję? Dlaczego jej ofertę przyjęto sposobem gospodarczym?

Zapytujemy, czy Dyrekcja wiedziała o drugiej ofercie firmy „Lasgo“ z Gdańska, dającą zgórą ćwierć miljona złotych więcej od Kopelmanna? A jeżeli wiedziała, to co wpłynęło na przyjęcie oferty gorszej, ze stratą dla Skarbu?

Firma „Kopelmann“ oferowała — za rundę 1-ej klasy 400 m. sz. po zł. 224.20; za drugą klasę — 400 m. sz. po zł. 176 i za 3-ą kl. — 700 m. sz. po zł. 131. Razem: 1500 m. sz. po cenie przeciętnej około 177 zł.

Cena przeciętna „Lasgo“ była: zł. 183.50. Zatem różnica na niekorzyść lasów państwowych zł. 23.470.

za debinę tartaczną 1-ej. 2-ej i 3-ej klasy, o kubaturze 7000 m. Kopelmann płaci cenę przeciętną około 77 zł. za metr, gdy „Lasgo‘ dawała zł. 108.50. Stąd różnica na niekorzyść Skarbu około 187.000 zł. Ponieważ od ceny umówionej Kopelmann potrąca sobie za przewóz drzewa koleją do tartaku w Kiwercach po zł. 6 od metra kub., co wynosi zł. 51.000 — przeto oferta jego opiewa na sumę netto: 772.820 zł., a oferta „Lasgo“ na 1.034.750 zł. A więc na tej tranzakcji Skarb traci około 262.000 zł.!

C-żet.

Atak sowiecki

NA PRZEMYSŁ ŁÓDZKI I POLSKIEGO ROBOTNIKA

„Torgpredstwo“ sowieckie w Rydze zwróciło się do firm łódzkich z propozycją sprzedaży muślinów i chustek, po cenie, franco Łódź, 11 centów amerykańskich za metr, podczas, gdy cena na rynku łódzkim wynosi 16 centów. Jeżeli jednak zważymy, że ceny na wspomniane towary są w głębi Rosji wyższe o 30 proc. od łódzkich, to łatwo się przekonamy, iż jest to manewr czysto polityczny.

Sowiety przez zaoferowanie w przededniu sezonu letniego tkanin po cenach niższych od kosztów własnej produkcji chcą sparaliżować sezon letni, konsekwencją czego byłaby dalsza redukcja i wzrost bezrobocia w przemyśle, oraz straty wynikłe dla przemysłu łódzkiego, wskutek dopuszczenia na rynek towaru po cenach dumpingowych.

Przez manewr ten władze sowieckie chciały wywołać niezadowolenie wśród warstw robotniczych i uczynić z nich podatny materjał do agitacji komunistycznej.

Władze polskie powinny jaknajenergiczniej przeciwstawić się zakusom sowieckim burzenia i jątrzenia robotnika polskiego, drogą pozornej konkurencji handlowej.

Premjowanie prac

PRZED KONGRESEM KOLEJOWYM W MADRYCIE

Czasy obecne odznaczają się dążeniem do najbardziej ekonomicznego wykorzystania pracy człowieka i zużycia materjałów, jakoteż i narzędzi. Dla uzyskania tego przedsiębiorstwa starają się przedewszystkiem o odpowiednią selekcję i dobór pracowników, do czego służą badania psychotechniczne. a następnie odpowiednia naukowo zorganizowana metoda pracy.

Oprócz tych objektywnych czynników, co raz większą uwagę zwraca się na subjektywne, a więc na zainteresowanie robotnika w osiągnięciu jaknajlepszego wyniku z wykonywanej pracy. Osiągnąć to można przez zysk materjalny, który może osiągnąć pracownik, dzięki wynikom swej pracy, ponad zwykłą jej normę.

Rzecz jasna, że koleje, będące w dzisiejszych czasach największemi przedsiębiorstwami, zainteresowały się powyższemi kwestjami, co ujawniło się w szeregu prac i referatów na temat powyższy. Na maj b. r. zwołany został do Madrytu kongres kolejowy, na który referenci przygotowali ciekawe wnioski o premjowaniu prac na kolejach francuskich i belgijskich.

Referenci podkreślają konieczność takiego zorganizowania pracy, aby lepszy wynik pracy robotnika dał się łatwo stwierdzić w sposób bezsporny dla niego i dla przedsiębiorstwa, następnie możliwe szybkie obliczenie i wypłata, względnie zawiadomienie o przyznaniu premji dla pracującego. Wykluczy to pretensje i spory. Indywidualizacja przyznawania premji jest rzeczą konieczną.

Natomiast uczestnictwo w zyskach przedsiębiorstwa, wskazane jest tylko dla personelu kierowniczego, przyczem powinny być uwzględnione wszystkie czynniki, wykazujące, że dana osoba rzeczywiście zasłużyła na to, przez oszczędne kierownictwo udowodnione zaoszczędzeniem materjałów i zwiększeniem wydajności pracy podwładnych.

Również konieczne jest stosowanie kar za zaniedbania i szkody, powstałe wskutek nich, przez pracowników i kierowników.

USTAWA SKARBOWA

WYDATKI: 2.291.975.737 zł. DOCHODY: 3.038.736.568 zł.

W Dzienniku Ustaw z dnia 1 kwietnia ogłoszona została ustawa skarbowa na okres od 1 kwietnia 1930 r. — 31 marca 1931 r.

Rząd upoważniony jest ustawą niniejszą do czynienia wydatków zwyczajnych do kwoty zł. 2.750.596.801, nadzwyczajnych zł. 171.378.936. Razem przeto wydatki do sumy zł. 2.921.975.737.

Jako pokrycie ustalonych wydatków administracji w kwocie zł. 2.921.975.737, oraz dopłat do niektórych przedsiębiorstw państwowych, niepokrytych wpływami tychże przedsiębiorstw, w kwocie zł. 18.946.124, w łącznej zatem kwocie zł. 2.940.921.861 służą: a) dochody administracji w kwocie zł. 1.901.418.584, b) wpłaty przedsiębiorstw państwowych w kwocie zł. 180.436.984, c) wpłaty monopolów państwowych w kwocie zł. 956.881.000, łącznie zatem dochody w kwocie zł. 3.038.736.568.

Ustawa niniejsza wchodzi w życie z dniem ogłoszenia, z mocą obowiązującą od dn. 1 kwietnia 1930 r.

Kary za zwłokę

i odsetki egzekucyjne.

Izba Przemysłowo - Handlowa w Warszawie zwróciła się w imieniu Związku Izb Przemysłowo - Handlowych R. P. do p. ministra Skarbu z memorjałem w sprawie obniżenia kar za zwłokę i odsetek egzekucyjnych.

Wysokość kar za zwłokę od zaległości podatkowych wynosi obecnie 2 proc. miesięcznie, wysokość odsetek za odroczenie 1 proc. miesięcznie, wysokość zaś kosztów egzekucyjnych — 5 proc. sumy zaległej.

Izba Warszawska, mająca na uwadze obecny kryzys gospodarczy, prosi p. ministra Skarbu o spowodowanie takich zmian w obowiązujących przepisach, aby:

1) kary za zwłokę od nieuiszczonych w terminie należności wynosiły nie więcej jak 1 proc. miesięcznie. 2) odsetki za odroczenie wynosiły nie więcej, niż 8 proc. w stosunku rocznym. 3) koszta egzekucyjne stanowiły 2 proc. od sumy zaległej nie wyżej jednak, niż 1000. — zł.

Walne zebrania

Spółek Akcyjnych.

3 kwietnia:

„Pomorski Syndykat Rolniczy“, S. A. w likwidacji: zebr. zwycz. — o godz. 14 w lokalu S-ki w Toruniu, ul. Szeroka 37.

4 kwietnia:

„Zjednoczenie Polskich Fabryk Maszyn i Narzędzi Rolniczych“, S. A.: zebr. zwycz. o godz. 18 w lokalu S-ki w Warszawie, ul. Moniuszki 12.

5 kwietnia:

Dom Rolniczy, Fabryka Maszyn i Odlewnia Żelaza „H. Mühsam“, S. A.: zebr. zwycz. — o godz. 17 w lokalu S-ki we Włocławku.

Fabryka Maszyn „S. Waberski i S-ka“, S. A.: zebr. zwycz. — o godz. 14 w lokalu S-ki w Warszawie, ul. Markowska 8.

Browar „Kuntersztyn“, S. A.: zebr. zwycz. — o godz. 10 w lokalu S-ki w Grudziądzu, ul. ks. Budkiewicza 35.

Syndykat zbożowy

Racjonalizacja handlu zbożem

W dniu 29 z. m. odbyło się pod przewodnictwem dyr. K. Żbikowskiego konstytuujące zebranie Syndykatu Polskich Kupców Zbożowych.

Syndykat ten zorganizowany został w formie Spółki z ograniczoną odpowiedzialnością, która będzie miała przedewszystkiem za zadanie realizowanie zbiorowych tranzakcyj eksportowych w imieniu i na rachunek swych udziałowców. Zaznaczyć należy, że udziałowcami Syndykatu są prywatne firmy handlowe z centralnych województw Rzpltej na czele z najpoważniejszemi prywatnemi firmami, mającemi swą siedzibę w Warszawie.

W ten sposób scentralizowane zostały wysiłki prywatnego handlu zbożowego w nowopowstałej placówce gospodarczej, która niewątpliwie przyczyni się do zrealizowania stosunków panujących na rynku zbożowym.

W skład Zarządu Syndykatu wybrani zostali pp.: dyr. W. Michniewicz. J. Motylewski, J. Serrini, B. Śliwiński. Komisję Rewizyjną stanowią pp.: E. Wencel, B. Ziegenhirte, dyr K. Żbikowski.

GIEŁDA

DEWIZY

Belgja 124.45 (sprzedaż 124.76, kupno 124.14); Londyn 43.39 i pół (sprzedaż 43.50, kupno 43.29); Nowy Jork 8.907 (sprzedaż 8.927, kupno 8.887); Nowy Jork (Kabel) 8.92 (sprzedaż 8.94, kupno 8.90); Paryż 34.91 i pół (sprzedaż 35.00, kupno 34.83); Praga 26.41 i trzy czwarte (sprzedaż 26.48, kupno 26.35 i pół); Szwajcarja 172.65 (sprzedaż 173.08, kupno 172.22); Sztokholm 239.85 (sprzedaż 240.45, kupno 239.25); Włochy 46.75 (sprzedaż 46.87, kupno 46.63); Wiedeń 125.70 (sprzedaż 126.01, kupno 125.39).

Obroty większe, tendencja mocniejsza. Dolar gotówkowy w obrotach pozagiełdowych 8.8975. Rubel złoty 4.71.

W obrotach prywatnych: rubel srebrny 2.10, 100 kopiejek bilonu srebrnego 1.03. Gram czystego złota 5.9244. W obrotach międzybankowych Berlin 212.93.

PAPIERY PROCENTOWE

5 proc. państw. poż. premjowa dolarowa 74.50; 5 proc. konwersyjna 55.00; 10 proc. poż. kolejowa 102.50 (w proc.); 8 proc. L. Z. Banku gosp. kraj. 94.00 (zł. 161.68); 8 proc. oblig. Banku gosp. kraj. 94.00 (zł. 161.68); 7 proc. L. Z. Banku gosp. kraj. 83.25 (w proc.); 7 proc. oblig. Banku gosp. kraj. 83.25 (w proc.); 8 proc. L. Z. Banku rolnego 94.00 (zł. 161.68); 7 proc. L. Z. Banku rolnego 83.25 (w proc.); 8 proc. L. Z. Tow. kred. przem. polskiego 81.75 (w proc.); 7 proc. L. Z. ziemskie dolar. 75.00 (w proc.); 4 i pół proc L. Z. ziemskie 54.50; 5 proc. L. Z m. Warszawy 58.25; 8 proc. L. Z m. Warszawy 77.00 — 77.25; 8 proc L. Z. m. Łodzi 69.00; 8 proc. L. Z m. Częstochowy 66.75.

AKCJE

Bank Polski 166.00 — 166.25 — 165.00; Chodorów 143.00; Węgiel 54.00; Modrzejów 12.35.

Pożyczkami państwowemi obroty małe, dla 5 proc. premjowej dolarowej tendencja słabsza. Dla Listów zastawnych tendencja mocniejsza, dla akcyj — niejednolita, obroty małe.

Zawieszenie cła

od buraków cukrowych.

W Dzienniku Ustaw ukazało się rozporządzenie ministrów Skarbu. Przemysłu i Handlu oraz Rolnictwa zawieszające cło wywozowe od buraków cukrowych do 31 marca 1931 r.

Rozporządzenie powyższe wchodzi w życie z dniem dzisiejszym.

Itaija Polsce

życzy polskiego Gdańska.

Faszystowski „Construire“, redagowany przez p. Darjusza Lischi'ego, zamieszcza dłuższą recenzję o książce Kazimierza Smogorzewskiego „La Pologne, l'Allemagne et le Corridor“.

Recenzent podkreśla wartość książki, oświetlającej skomplikowany i niezrozumiały dla cudzoziemców problemat polityczny oraz konkluduje, że Liga Narodów zrobiłaby dobrze, oddając Polsce Gdańsk, celem połączenia tego miasta z Gdynią. Recenzja kończy się słowami: „Ze względu na to, że książka Smogorzewskiego napisana jest ze zdumiewającą jasnością, nie możemy nie przyznać autorowi racji. A więc serdecznie życzymy Polsce polskiego Gdańska.

KULTURA I SZTUKA

Z SALI KONCERTOWEJ

WYSTĘP BAKŁANOWA W FAUŚCIE.—RECITAL Z. DRZEWIECKIEGO

Znakomity baryton rosyjski, Bakłanow śpiewał u nas przed kilku laty na jednym z koncertów popołudniowych w Filharmonji; głos artysty brzmiał wówczas jeszcze świeżo i dźwięcznie jak za dawnych czasów. Dziś metal stracił na blasku, a pozostała natomiast znakomita szkoła, dzięki której efektów głosowych zwł. natury technicznej nie brak. Bakłanow wystąpił w Fauście w roli Mefista, jak wiadomo dającej tyle popisu dla śpiewaka. Gdy jednak strona wokalna partji wobec obecnych warunków głosowych artysty musiała zejść na plan drugi, to braki te wynagradzał Bakłanow swą indywidualną, o wielkiej sile wyrazu grą. Odniósł więc jako artysta wielki sukces i zato zbierał liczne oklaski.

Przechodząc z Opery do Konserwatorjum to poza sobotnim recitalem głośnych dziś Wienera i Douceta mamy tu do zanotowania piękny koncert prof. Drzewieckiego. Pianista ten, jeden z najwybitniejszych w Polsce, umiłowanie swe skierował do najnowszej muzyki a specjalizując się w wykonaniu doszedł do bardzo poważnych rezultatów. Satysfakcją więc jest posłuchać kompozycyj Albeniza, Szymanowskiego, Mussorgskiego, Prokofiewa i in. w interpretacji profesora Drzewickiego, podane są bowiem z właściwym wdziękiem i pełne przytem bujnego kolorytu. Program jego koncertu nie był jednak ułożony wyłącznie pod znakiem bojowym, t. j. poświęcony muzyce najnowszej, bo całą pierwszą część wypełniły utwory dawniejsze Vivaldiego — Bacha - Stradala (koncert organowy d - mol) i Chopina, zagrane technicznie doskonale, a niektóre z nich pod względem ujęcia nader interesująco.

J. Gł.

ODNAWIAJCIE PRENUMERATĘ

Z KINOTEATRÓW

FILHARMONJA: „Nędznicy".

Niezapomniany obraz! Tak dalece różny od wszystkich erotycznych i sensacyjnych dramatów salonowych, że warto polecić go jaknajszerszym masom publiczności. Wystawa... gra aktorów... dekoracje... wszystko utrzymane w stylu pierwszej połowy 19-go wieku do najdrobniejszych szczegółów, godnie odpowiada treści zaczerpniętej z dzieła Wiktora Hugo... Czuć tu pietyzm dla autora i ogromną pracę, ale za to widz wychodzi ze łzami w oczach i sercem przepełnionem tysiącznemi wrażeniami, śród których góruje podziw i litość dla Jana Valjean... Sandra Milovanoff jest słodką Cozettą i wygląda jak zdjęta z portretu... Jan Valjean i Javert żyją i czują... Najsłabszy, choć bardzo przystojny jest Marjusz... a mały Gavroche jest prawdziwy i wzruszający, zwłaszcza w chwili śmierci... Thenardier może zaiste wywołać strach swą groteskową nędzną postacią... ale zobaczyć go warto i trzeba.

I. Z.

PALACE: „Pokusy Europy". — Wytw. Universum Film. Reż. Guter.

Imponujący jako całość program dało kino Palace. Prócz aktualności krajowych jest niezwykle interesujący dźwiękowy tygodnik Gaumonta, dalej dowcipna i wesoła groteska (też dźwiękowa) a ponadto występ barytona Umberto Urbano; arja z Cyrulika Sewilskiego oddana b. czysto i naturalnie.

Komedja „Pokusy Europy" posiada lekką musującą piankę wiedeńskiego dowcipu i sentymentu. Można też dopatrzeć się dyskretnej satyry gdzieniegdzie np.: „Idź mała do kuchni, wszystkie wielkie damy w Europie tak zaczynały swą karjerę". Ale że mała Dolly (Liljan Harvey) z Borneo nagwałt chciała mieć piękne toalety i ani rusz nie dała sobie wyperswadować owej „damy" przeto naraziła się na wielkie przykrości na szczęście zakończone pomyślnie. Liljana Harvey jest maleńką kobietką, ale wielką artystką. Igo Sym bardzo miły.

I. Z.

Radjo

FRANCUSKA WYSTAWA RADJOWA W „GRAND PALAIS"

Prasa radjowa francuska podaje, że organizowana na jesień roku bież. wystawa radjowa w „Grand Palais" w Paryżu, będzie miała charakter międzynarodowy, a nie jak początkowo zamierzono — krajowy. Wobec tego, że w roku zeszłym urządzana była wystawa krajowa w Paryżu, w tym roku urządzanie dwóch wystaw, krajowej i międzynarodowej, uznano za zbyteczne i postanowiono nadać jej charakter mieszany.

PLON ANKIETY KOBIECEJ „POLSKIEGO RADJA".

Jak się dowiadujemy, interesująca ankieta działu kobiecego „Polskiego Radja", zainicjowana przez p. Ankiewiczową na temat wydatków kobiecych, przyniosła dość obfity, a jeszcze więcej charakterystyczny plon w postaci około 100 odpowiedzi. W najbliższy czwartek zostaną podane przez mikrofon szczegóły tej ankiety.

Narazie ograniczymy się do stwierdzenia, iż wszystkie odpowiedzi świadczą nadzwyczaj dodatnio o kobiecie polskiej, która w swoich wydatkach uwzględnia przedewszystkiem potrzeby swego domu, męża i dziecka, nie zapominając o wydatkach kulturalnych i społecznych.

Program Polskiego Radjo na sobotę, dnia 5-go b. m.:

STAŁE AUDYCJE: Sygnał czasu *11.58 i 19.58* na wszystkie stacje. W Warszawie: *13.10* komunikat meteorologiczny, *15.00* kom. gospodarczy.

WARSZAWA: *12.10—13.00* Muz. gramof. *15.00* Odczyt dla maturzystów p. t.: Sprawa włościańska w Polsce oraz Słowacki. *15.45* Kącik artystyczny. *16.15—16.35* Muz. gram. *17.00* Naboż. z Ostrej Bramy. *18.00* Słuchow. dla dzieci z Krakowa. *20.15* Feljeton Przez szkła entuzjazmu. *20.30* Koncert chóru syberyjskiego. *22.00* Małe miasteczko i cała Warszawa. *22.25* Ostatnia Fala. *23.00—24.00* Muz. tan.

KRAKÓW: *12.05—13.10* Koncert gram. *15.00—15.45* Transm. z Warszawy. *16.15—16.40* Lekcja ang. *16.40—17.00* Koncert gramof. *17.00* Naboż. z Ostrej Bramy. *18.00* Aud. dla młodzieży. *19.25—19.50* Przegląd polityki zagr. *20.05* Reminiscencje z ekranu. *20.30* Koncert z Warsz. *22.00—23.00* Feljeton z Warsz. *23.00—24.00* Muzyka tan.

POZNAŃ: *13.05—14.00* Koncert gram. *16.40—17.00* Kurs ang. *17.00—18.00* Naboż. z Ostrej Bramy. *18.00—18.20* Odczyt o dzien. *18.20—18.45* Arje operowe. *18.55—19.20* Żywe słowo" — zasady kultury słowa. *19.20—19.40* Silva rerum. *19.50—20.00* Interludjum muz. *20.00—20.15* Gawęda reporterska. *20.15—20.30* Ze świata kobiecego. *20.30—22.00* Koncert z Warsz. *22.15—24.00* Muzyka tan. *24.00—02.00* Koncert.

WILNO: *12.05—13.10* Muzyka gramofonowa. *15.00—15.45* Transm. z Warsz. *16.15—16.45* Koncert *16.45—17.00* Kom. Wil. Tow. Org. i Kółek Roln. *17.00—18.00* Transm. naboż. z Ostrej Bramy. *18.00—19.00* Słuch. dla dzieci. *19.00—19.25* O mlecznej drodze. *20.05—20.30* Z szerokiego świata. *20.30—21.15* Koncert pieśni hebrajskich i żydowskich. *21.15—22.00* Szecherezada Rimskij - Korsakowa. *23.00—24.00* Muzyka lekka.

LWÓW: *12.05—13.00* Koncert gramof. *17.00* Naboż. z Ostrej Bramy. *18.00* Aud. dla młodzieży. *19.00—19.25* Rozmaitości. *19.25—19.50* Transm. z Krak. *20.15* Feljeton z Warsz. *20.30* Koncert z Warsz. *22.00—23.00* Feljeton z Warsz.

KATOWICE: *12.05—13.00* Koncert gramof. *17.00—18.00* Nabożeństwo z Ostrej Bramy. *18.00—19.00* Słuchow. dla dzieci. *19.00—19.15* Serce za tamą. *19.30—19.55* Audycja popul. *20.00—20.30* Stroje zwierząt. *20.30—22.00* Koncert z Warsz. *22.00—22.15* Feljeton z Warsz. *23.00—24.00* Muzyka lekka.

RADY STAREGO LEKARZA

PIELĘGNOWANIE SKÓRY

Dzisiejsze czasy odznaczają się zamiłowaniem do sportów, przy pomocy których ma być utrzymana elastyczność ciała, zdrowie i młodość. Przy tem wszystkiem niestety zapomina się bardzo często o elementarnych zasadach pielęgnacji skóry, a jeśli nawet robi się coś w tym kierunku, to cały wysiłek ogranicza się do używania rozmaitych kremów, które niezawsze są na miejscu i coprawda nie zaszkodzą, lecz i niewiele pomogą.

Ileż to spotyka się pań, które chętnie uczęszczają na gimnastykę, ale obmycie po niej całego ciała uważają za rzecz zbyteczną. Tymczasem pielęgnacja skóry ma pierwszorzędne znaczenie nietylko dla niej samej, dla zewnętrznego wyglądu, ale też i dla całego naszego ciała i jego funkcyj wewnętrznych.

Skóra nasza jest organem niezmiernie skomplikowanym i przeznaczonym do najrozmaitszych czynności. Reguluje ona krążenie krwi i przemianę materji, chroni nasze ciało przed zaziębieniem i innemi bodźcami zewnętrznemi. Przedewszystkiem zaś jest czemś w rodzaju drugich płuc, przy pomocy których ciało oddycha. Do każdej tej czynności posiada ona specjalne narządy. Oddychanie odbywa się przy pomocy por, czyli otworków w naszem ciele. Posiada ono bardzo ważne znaczenie dla całego ciała. Uniemożliwienie oddychania skórze przez kilka minut powoduje utratę przytomności, a potem nawet i śmierć.

Z tego jasny wniosek, że najważniejsze zabiegi koło skóry powinny mieć na celu umożliwienie jaknajlepszego oddychania naszej skórze. Osiągnąć to można przez możliwie codzienne obmywanie całego ciała letnią wodą, oraz mydłem. Przy skórze normalnej powinno używać się mydła przetłuszczonego, aby zawarty w niem tłuszcz smarował skórę przez co będzie ona elastyczna Osoby, które posiadają skórę tłustą, wydzielającą wiele tłuszczu, powinny używać mydła odtłuszczonego, aby zmniejszyć nadmiar tłuszczu na skórze. Dotyczy to rąk i twarzy jak i całego ciała Tak samo powinno się dobierać przetłuszczone i odtłuszczone kremy, zależnie od właściwości skóry.

Osoby, które cierpią na zbytnie pocenie się, zwłaszcza pod pachami, powinny miejsca te posypywać pudrem przeciwko poceniu się, który wchłania pot i połączony z nim często niemiły zapach.

Osoby, które poczęły robić sobie manicure i pedicure muszą kontynuować już to stale, gdyż podrażniona obcinaniem skóra rośnie znacznie intensywniej i musi być stale usuwana.

Obmywanie twarzy z rana powinno odbywać się przedewszystkiem wodą letnią, poczem można użyć już zimnej. Letnia woda ma za zadanie usunięcie nagromadzonego podczas snu tłuszczu, zatykającego pory.

BOLESŁAW SZCZEPKOWSKI

LUDZIE I BESTJE

POWIEŚĆ

20)

— To może moma całkiem jak cyganie przenieść się do lasu?

W oczach u Ślaza pojawiły się płomyki gniewu.

— Nie! Musicie ale dobytku pilnować... To moja rada... Jo Niemców znom. A napatrzyłem sie na ty wojnie złodziejom... Mówię wom, że się ino człowiek dziwuje cierpliwości boskiej, że tak pierunami nie strzelo w nich w bioły dzień...

— Oj, bida przyszła na chłopa! przyszła bida!... Bez wczora chcieli nos żandarmy od tych niby mochów gnać kasi na kraj świata... że niby je wojna... I Starom Wólkę chcieli spolić... My sie oparlim, nie chcielim, jak cyganie... Gdzie noma we świat? Przecie my u siebie... Ostalim! Dzisia Niemce ostatniom krowe z obory!... ostatniom kwarte owsa, ostatniom kure zabrali!... I tero radzicie do lasa?

— Jak chcecie ratować dobytek, ino do lasa... Wierzcie...

— Ha!... no! jak trza... Cóż robić? Bóg wom zapłać za dobrom rade...

Mielak wyciągnął kościstą dłoń, którą Ślaz uścisnął mocno.

— Tero tu przyńdom Austrjoki... — mówił w dalszym ciągu Mielak, nachylając się Ślazowi do ucha. — Głodne to i obdarte... Bc ziecie mieli z nimi wiela biedy... Ale Niemcy najgorsze... -Pamientojcie... Austrjok do dziaduch, ale Niemiec to zbój, na którego każdy kary mało...

— Gotowe człekowi ostatni łach z pleców ukraść?

— Ojoj!... — Mielak wydął pogardliwie wargę i wzruszył ramionami.

— A u tych Austrjoków tyż som nasi? — dopytywał Ślaz.

— Eeech... Jeszcze ila? Austrjackie wojsko to jeden jarmark...

— Jezu!... Co się tez to dzieje na tym świecie?

— Ino się nie bójcie... Cóż robić? Wiadomo, wojna...

— Dyć wiadomo... Ino bez co tyla krzywdy na chłopa?

— Ze swoimi możecie gadać, jak chcecie... Tylko starszyzny się bójcie. A od Madziarów trzymajcie się zdaleka...

— Niby mówicie o tych austrjackich wojskach?

— Jo... jo!...—potwierdził Mielak, kiwają głową.

— Mówicie tedy... do lasa? — pytał Ślaz, wpatrując się pilnie w ziemię i w końce swych butów.

— Ino w las... W boru wos nie znajdom... Niczego nie ukradnom... Mocie takie dobre miejsca w boru?

— Oooo... som!... Jest jedno, co ze wszyćkich stron mo bagna... Nik nie przendzie... Nik nie zno drogi, jeno my ze Stary Wólki...

— Dobre!... — zaaprobował Mielak.

— Kieby chcieli tam się dostać, mogom utopić się w bagnach... Nik nie odratuje...

— Dobre!... — głośniej i radośniej przytwierdzał Mielak.

— Posłuchom waszy rady... Gospodarzom we wsi powim... Ino Miemce wyńdom, zabierema się zaro do roboty...

— Fajnie zrobicie...

— No, to Bóg wos prowodź, Wojciechu... I piknie wom dziekujem za te rady...

Ślaz wyciągnął rękę, widząc wyciągniętą dłoń Mielaka. Na starego Ślaza wiało jakimś nowym światem od tego chłopa z pod Gniezna, światem nietylko spracowanych chłopskich rąk, ale jakiegoś przedziwnego zdrowia i tężyzny, które nikomu nigdy nie dadzą się zmóc. Imponował mu ten swojak w niemieckim mundurze, nienawidzący Niemców, życzący im wszystkich klęsk za krzywdę chłopską.

— Wy swój przecie... dlatego jo z wami tak szczerze... — rzekł jeszcze na zakończenie Mielak, co ostatecznie rozbroiło Ślaza i aż ścisnęło go za serce. Nie wiedział dokładnie, co się z nim dzieje, ale zdawał sobie sprawę, że dzieje się z nim coś, co nie działo się w każdym razie w całem jego długiem życiu. Dokonywała się w nim jakowaś przemiana dziwna. Czuł to chociażby po tem, że ani strata krowy i cieląt, wszystkich kur, ani wszystko inne nie wytrąciło go z równowagi, nie przygniotło do ziemi, ale naodwrót jakby wyprostowało mu kark, wyprężyło grzbiet, hardo uniosło głowę w ramionach. A i oczami rodzonemi jakoś inaczej, bo jaśniej począł poglądać na świat.

— Ostańcie z Bogiem... I Bóg wom zapłać...

— Z Panem Bogiem...

Rozeszli się, jak starzy znajomi, jak kmotrowie blisko ze sobą żyjący, jak bracia.

(C. d. n.).

CO SŁYCHAĆ W WARSZAWIE?

Postulaty emerytalne

O UTRZYMANIU 30-LETNIEJ WYSŁUGI

Po odbyciu konferencyj międzyzwiązkowych, poszczególne związki zawodowe pracowników miejskich złożyły magistratowi szereg poprawek do statutu emerytalnego, opracowanego przez specjalną komisję magistratu.

Postulaty te są następujące: utrzymanie 30-letniej wysługi zamiast projektowanej 35-letniej z od powiedniem obciążeniem składkami wszystkich bez wyjątku pracow ników miejskich (dotąd robotnicy składek nie płacili) oraz z ustaleniem dopłaty na fundusz emerytalny ze strony miasta, jak 1 : 2.

Inne postulaty opierają się ściśle na rozporządzeniu Prezydenta Rzeczypospolitej o zabezpieczeniu pracowników umysłowych z r. 1927 oraz na statucie wzorowym, zaleconym związkom komunalnym przez M. S. W. Dotyczy to 60 proc. pensji wdowiej i 20 proc. pensji sierocej (dotąd 50 proc. i około 12 i pół proc.) oraz obliczania emerytury od wysokości wynagrodzenia pobieranego w ostatnim miesiącu służby czynnej.

Związki pracowników mają nadzieję, że postulaty ich, oparte zresztą na dotychczasowych przywilejach i ustawach oraz zaleceniach ministerjalnych, będą przez magistrat przyjęte przychylnie.

Wnioski

w sprawie zasiłków świątecznych

Na najbliższem posiedzeniu Rady Miejskiej w związku z zbliżającemi się świętami Wielkiejnocy zgłoszony ma być przez kluby radzieckie wniosek o wyasygnowanie 100,000 zł. na specjalne zasiłki wydziału opieki społecznej magistratu dla najuboższych mieszkańców miasta.

BUDŻET TRAMWAJÓW I GAZOWNI

O PRZELEW KWOT NA RZECZ MIASTA

W min. spraw wewnętrznych odbyły się konferencje z udziałem przedstawicieli magistratu i zainteresowanych ministerstw w sprawie preliminarzy budżetowych na r. 1930-31 tramwajów i gazowni miejskiej.

Budżet tegoroczny tramwajów przewiduje kwotę około 2 i pół miljona zł. z tytułu przelewu na rzecz miasta. Spadek tej kwoty, która w preliminarzu budżetowym na r. 1929-30 wynosiła około 10 miljonów zł. należy tłumaczyć tem, że do obecnego preliminarza tramwajów magistrat wprowadził specjalne odpisy z zysku tramwajów na fundusz inwestycyjny, co zresztą zgodne jest z opinją M. S. W., wyrażaną o gromadzeniu przez przedsiębiorstwa komunalne fundu szów specjalnych.

Co się tyczy budżetu gazowni miejskiej, na konferencji stwierdzono, że wydatki administracyjne gazowni są zbyt wysokie, wskutek czego celowe jest dążenie do dalszego obniżenia tych wydatków. Wydatki powyższe mają być rzekomo gruntownie obniżone w bud żecie roku przyszłego, a to z uwagi, że gazownia wprowadziła cały szereg nowoczesnych ulepszeń technicznych, które wpłyną znakomicie na obniżenie kosztów produk cji gazu.

Przed poborem

rocznika 1909

Wydział wojskowy magistratu czyni obecnie przygotowania do poboru rekrutów rocznika 1909. W najbliższych dniach rozplakatowane zostaną plany urzędowania komisyj poborowych, które w tym roku czynne będą od 1 maja do połowy m. czerwca.

Dla uniknięcia pomyłek w roku bieżącym wezwania do stawiennictwa na komisje poborowe rozsyłane będą co-najmniej na 14 dni przed właściwym terminem.

Z SALI SĄDOWEJ

Zabójca Gąsiorowskich

przed Sądem Okręgowym

Głośnem echem odbiło się w swoim czasie w Warszawie tajemnicze morderstwo dwojga staruszków — Gąsiorowskich na Pradze.

Nagroda w sumie 3 tysięcy zł. wyznaczona za schwytanie zbrodniarzy, dała pozytywne wyniki. W istopadzie roku ubiegłego zgłosił się do Urzędu Śledczego niejaki Lipski. Zeznanie jego przyczyniło się do wykrycia sprawców zbrodni, .9-letniego Stanisława Korczaka i 14-letniego Soleckiego. Ten ostatni w obawie przed odpowiedzialnością, popełnił w dn. 21 października amobójstwo na cmentarzu powązkowskim. Korczak podczas dochodzenia pierwiastkowego zeznał, iż noralnym sprawcą mordu byli: 47 etni Władysław Waszkiewicz i 26 etni Feliks Szymanowski.

Wszyscy trzej zasiedli onegdaj na ławie oskarżonych Sądu Okręgowego. Korczak do morderstwa nie przyznaje się, twierdzi jedynie, że brał udział w kradzieży u Gąsiorowskich, gdzie łupem ich padło ilkadziesiąt złotych, z których Solecki dał Korczakowi 28 złotych. Podtrzymuje on w dalszym ciągu eznanie co do Waszkiewicza i Szymanowskiego, którzy znowu kategorycznie wypierają się udziału w ej zbrodni.

Oskarżonym obok art. 51 i 455 K. K. (zabójstwo dla zysku) grozi rt. 15 przepisów przechodnich kara śmierci).

Korczaka broni adw. Wilhelm Hofmokl-Ostrowski, Szymanowskie o zaś adw. Wielikowski.

W.

Jezdnia

przed Dworcem Głównem

Zaraz po świętach Wielkiejnocy rozpoczęte będą roboty związane z zamianą obecnego pomostu rewnianego na granitową kostkę amienną przy zbiegu Al. Jerozolimskiej i Marszałkowskiej, a to w związku z ukończeniem budowy odowiedniej części tunelu kolejowego. Obecnie rozpoczęto zwózkę materjału brukarskiego. Materjał en układany jest na wolnej przestrzeni przed dworcem.

Z Poznania

DZIEŃ KATOLICKI

UROCZYSTOŚCI W DNIU 30 MARCA R. B.

Dzień niedzielny 30 marca przeszedł w Poznaniu niezwykle uroczyście. Odbyła się bowiem uroczysta akademja papieska i zarazem święcono 10 lecie istnienia Ligi Katolickiej.

Dzień ten zapoczątkowano uroczystem nabożeństwem w kościele farnym.

Z kościoła większa część wiernych, udała się do auli Uniwersytetu Pozn., wypełniając wielką salę po brzegi. Na estradzie udekorowanej zielenią oraz flagami papieskiemi i polskiemi pomieszczono portret Ojca św., który nadesłał telegraficznie błogosławieństwo z racji 10 lat owocnej pracy Ligi poznańskiej.

Zagaił akademję prof. Uniw. Pozn., dr. Gantkowski, prezes Ligi Katolickiej.

Po entuzjastycznych, długotrwałych okrzykach na cześć Jego Świątobliwości, wszedł na estradę Jego Eminencja Ks. Kardynał Prymas dr. A. Hlond powitany burzliwemi oklaskami i okrzykami.

Jego Eminencja przypomniał i rozwinął w streszczeniu przed słuchaczami program Stolicy Świętej, wprowadzany w życie przez cały świat katolicki, a więc oczywiście i w Polsce. Pokojowe, na gruncie miłości chrześcijańskiej propagowane idei obrębów katolickich tylko lej, poza obręb katolickich tylko państw. Misje wszelkiego rodzaju należy jaknajusilniej popierać i udział w nich przyjmować w miarę sił i możności. Polska u siebie musi być katolicką, t. j. jej cała organizacja państwowa i społeczna musi na katolickich opierać się zasadach, a te ustalą się dopiero wtedy, gdy w sercach naszych zatriumfuje katolicyzm, — gdy głosicielami prawdy i wiary Chrystusowej będą ci, którzy sami tę wiarę posiadają i według jej przykazań postępują.

Nader doniosłem, zwłaszcza dla obecnych naszych stosunków było podkreślenie przez Jego Eminencję, że Kościół nie ubiega się o żadną supremację w państwie, że nie dąży do ujęcia w swe ręce steru rządów świeckich, ale, że nie idzie za tem, aby rządy te li tylko w rękach masonów i niedowiarków miały spoczywać. To też celem Akcji Katolickiej nie jest potęga polityczna świecka, ani wpływy na nią, ale utrzymanie zasad i ducha katolickiego w jaknajszerszych masach i usunięcie tego wszystkiego, co temu duchowi się sprzeciwia.

Obszerne sprawozdanie z 10-letniej działalności Ligi Katolickiej złożył jeden z najenergiczniejszych kapłanów poznańskich ks. prałat Prądzyński, Sekretarz generalny Ligi Katolickiej.

Po odśpiewaniu przez Chór katedralny kilku pieśni, raz jeszcze przemówił z estrady Jego Eminencja Ks. Prymas Polski, dziękując gorąco prof. drowi Gantkowskiemu i ks. prał. Prądzyńskiemu za ich dzielną, ofiarną i owocną pracę na niwie katolickiej.

W wysoce podniosłym nastroju opuszczali zebrani tę salę uniwersytecką.

(zk)

Wieści z kraju

(Od własnych korespondentów).

KRONIKA LWOWSKA

LWÓW. — UCZCZENIE J. L. POPŁAWSKIEGO. — W niedzielę w południe odbyło się we Lwowie uroczyste odsłonięcie tablicy pamiątkowej na domu przy ul. Pełczyńskiej L. 3, w którym mieszkał jeden z twórców ideologji wszechpolskiej, Jan Popławski. Odsłonięcie poprzedziła msza św. w kościele św. Mikołaja oraz zebranie członków i sympatyków Z. L. N. w sali T-wa pedagogicznego, na którem przemawiali sen. Kozicki i red. Rembieliński.

LWÓW. — TAJNE ORGANIZACJE 1880—1895. — Zawiązał się tu komitet uczestników tajnych organizacyj, działających w latach 1880—1895, który zamierza wydać pamiętnik zbiorowy, oraz zwołać na jesień br. zjazd uczestników tych organizacyj. Do komitetu weszli najpoważniejsi uczestnicy tych prac. Komitet prosi o nadsyłanie wszelkich materjałów, posiadanych przez prywatne osoby, dla wydania tego pamiętnika oraz o podawanie adresów uczestników tych organizacyj pod adresem Wacław Borzemski, Lwów, Łyczakowska Nr. 50, w celu zorganizowania zjazdu.

KRONIKA ŁÓDZKA

PABJANICE.—RADCA MIEJSKI POD KLUCZEM. — W roku ubiegłym w młynie parowym firmy Skupiński i Kwaram w Pabjanicach dokonano defraudacji. Na skutek zameldowania poszkodowanych przeprowadzone dochodzenie policyjne ustaliło, że sprzeniewierzenia dopuścił się Władysław Wajs, radny miasta Pabjanic. Po przeprowadzeniu dochodzenia Wajs został zwolniony z aresztu do czasu rozprawy.

Obecnie jednak, na skutek wyraźnego polecenia władz sądowych Wajs został ponownie aresztowany i osadzony w więzieniu w Łodzi.

KRONIKA MAZOWIECKA

WŁOCŁAWEK. — KONKURS NA HONOROWE STANOWISKO. Wojewoda warszawski polecił wybrać wice-prezydenta miasta. Prezydenta do tego czasu wystarczająco zastępował jeden z ławników. Postanowiono ogłosić konkurs na stanowisko honorowego wice-prezydenta. — Opinja miasta wysuwa na to stanowisko mecenasa Jerzego Kwasieborskiego.

WŁOCŁAWEK. — NIEMIECKA OFERTA. — Magistrat m. Włocławka zawarł umowę z berlińską firmą „Bamag" co do budowy gazowni. Rada miejska odniosła się krytycznie do umowy, która ma być rozpatrzona przez rzeczoznawców.

WŁOCŁAWEK. — SPRZEDAŻ ELEKTROWNI W GDAŃSKU. — Sprawa sprzedaży kujawskiej elektrowni okręgowej posunęła się znacznie naprzód. Województwo warszawskie, min. spraw wewnętrznych i skarbu dały przychylną co do sprzedaży elektrowni opinję. Obecnie sprawę rozpatruje min. robót publicznych. Cena sprzedaży wynosi 8 milj. 200.000 zł. O kupno ubiegają się Szwedzi.

KRONIKA POZNAŃSKA

POZNAŃ. — POŻAR LASU. — Długotrwała susza spowodowała niezwykle szybkie, jak na obecną porę, rozszerzenie się pożaru lasu w Puszczykowie, pod Poznaniem. Palą się (pożar wybuchł rano dnia 31.III) nietylko mniejsze krzewy i igliwie, ale i większe drzewa. Straż ogniowa z Poznania w możliwie największym komplecie czyni wszelkie wysiłki, aby uratować, co można, ale pożar szerzy się z niebywałą gwałtownością. (zk).

POZNAŃ. — „PRAWDA" PRZESTAJE WYCHODZIĆ. — „Prawda" organ narodowej partji robotniczej donosi, że ze względu na ciężką sytuację gospodarczą przestaje wychodzić.

KRONIKA ŚLĄSKA

KATOWICE. — MUZEUM ŚLĄSKIE. — W połowie kwietnia b. r. nastąpi uroczyste otwarcie muzeum śląskiego w Katowicach, które na razie znajdzie pomieszczenie w gmachu województwa śląskiego. Do własnego gmachu muzeum zostanie przeniesione w r. 1931. Na konkurs gmachu muzeum nadesłano z całej Polski 65 projektów, których zbadanie nastąpi w kwietniu.

KATOWICE. — GROŹBA REDUKCJI. — Do urzędu komisarza demobilizacyjnego w Katowicach napływają liczne wnioski o zezwolenie na redukcję robotników.

Urząd czyni wszystko, ażeby redukcję uniemożliwić lub ograniczyć do minimum.

Najgorzej przedstawia się sprawa redukcji na kopalniach Giesche go, Donnermarka, Rybnickiego Gwarectwa, Katowickiej Spółki Akcyjnej i Ks. Pszczyńskiego. Na kopalniach tych zwolniono już przeszło 3.000 górników.

Również ciężką jest sytuacja w hutach żelaznych.

Zapas węgla w kopalniach górnośląskich wynosi obecnie około półtora miljona ton. Zapasy te wzrastają z powodu zmniejszenia się zbytu węgla zarówno w kraju jak i zagranicą. Odbija się to najdotkliwiej na robotnikach, którym z tego powodu grozi redukcja.

KRONIKA WOŁYŃSKA

STANISŁAWÓW. — NAPAD NA RECENZENTA. — W korytarzu przed garderobami aktorskiemi teatru im. Moniuszki w Stanisławowie przyszło w czasie przedstawienia „Krakowiaków i Górali" do niebywałego skandalu. Oto na przybyłego do dyrektora teatru recenzenta, autora ostrej, lecz podobno sprawiedliwej recenzji z premjery tej sztuki w „Kurjerze Stanisławowskim", napadł tłum aktorów - amatorów, uzbrojonych w ciupagi góralskie.

Rozgniewani „Krakowiacy i Górale" zepchnęli znienacka bezbronnego recenzenta ze schodów i pobili go dotkliwie. Skandaliczna sprawa znajdzie swój epilog w sądzie.

Redaktor naczelny: Dr. Juljan KOŁOMYJSKI. Red. odpowiedzialny: Leon RADZIEJOWSKI. Wydawca: DOM PRASY KATOLICKIEJ, sp. z o. o.

Drukarnia „Domu Prasy Katolickiej" ... Rozdm. 71